ul. Armii Czerwonej 10!
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, ŚRODA 22 CZERWCA 1949 ROKU — Nr. 168 (1734)

DZIS W NUMERZE

FRANCISZEK JÓŹWIAK
Partia a bezpartyjni str. 3
WŁADYSŁAW MILCZAREK
Błogosławię ten dzień str. 3
HALINA BRODZKA
Rola gospodarki uspołecznionej w tworzeniu dochodu narodowego str.
Jak się nazywa ta ulica str. 6

Adam Doboszyński na liście agentów wywiadu amerykańskiego

6-godzinne zeznania oskarżonego w 2 dniu procesu o szpiegostwo i zdradę

W drugim dniu procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie Adam Doboszyński kontynuował swe zeznania, przedstawiając swą działalność w okresie powojennym — zarówno zagranicą, jak i na terenie kraju. Oskarżony zobrazował ogromny zasięg swych kontaktów, omawiając również obszernie swe konszachty z faszystami ukraińskimi oraz aparatem wywiadowczym Stanów Zjednoczonych, a także szczegóły swej działalności nielegalnej w Polsce. A oto szczegóły drugiego dnia procesu:

Uzupełniając na wstępie rozprawy swe zeznania z dnia poprzedniego Adam Doboszyński podaje, że już z wiosną 1944 r. podjął w Londynie rozmowy z przedstawicielem Stronnictwa Narodowego z kraju — Zygmuntem Berezowskim oraz przedstawicielem NSZ — Tadeuszem Salskim. Z tym ostatnim oskarżony wspólnie sformował grupę polityczną pn. „Pokolenie Polski Niepodległej" o ideologii skrajnie prawicowej. Oskarżony nadmienia, iż „jeśli chodzi o stosunek Niemców do jego pracy politycznej, to chyba może być tylko mowa o kwestii przemianowania ulicy w Myślenicach". Zapytany przez przewodniczącego o szczegóły tej sprawy, Adam Doboszyński odrzekł:

„Według informacji jakie mnie dochodziły na samym początku wojny, została przemianowana w Myślenicach ulica na moje nazwisko".

Przewodniczący: „A jaka była przed tym nazwa tej ulicy?"

Osk.: „Króla Kazimierza Wielkiego".

Osk. Doboszyński przedstawia w obszernych wywodach swe rozumowania z lat wojennych, sformułowane w artykule „Ekonomia krwi". Założenie tego rozumowania sprowadzało się do nawoływania do „stania z bronią u nogi". Swój negatywny stosunek do walki czynnej z Niemcami Doboszyński tłumaczy obłudnie chęcią zaoszczędzenia „cennych żyć ludzkich". Doboszyński oświadcza, iż starał się wpłynąć na wytworzenie pewnego nacisku na ówczesny emigracyjny rząd polski, aby nie dopuścił on do zbrojnych wystąpień antyniemieckich w kraju.

Reakcję przebywających w Londynie faszystów polskich, na zwycięski pochód wojsk radzieckich, charakteryzuje Doboszyński w ten sposób:

„Uważałem, że jedynym wyjściem z sytuacji będzie wycofanie oddziałów NSZ na zachód poza zasięg wojsk radzieckich".

Przewodniczący Sądu zapytuje w tym miejscu oskarżonego, czy decyzja ta miała oznaczać wycofanie oddziałów NSZ łącznie z cofającą się armią niemiecką. Oskarżony daje tu wykrętną odpowiedź, wdając się w obszerne opowiadanie o „nienawistnym stosunku NSZ-towców do komunistów Gwardii Ludowej, AL-owców itp.". Jawną współpracę formacji NSZ z Niemcami Doboszyński usiłuje wytłumaczyć „chęcią uniknięcia bratobójczej walki w kraju".

Liczyłem na wojnę

„Twierdziłem — mówi Doboszyński — że musi dojść do bardzo poważnego napięcia i konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim a państwami anglosaskimi i rozumowanie to stanowiło o mojej linii postępowania od jesieni 1943 r. aż do chwili aresztowania w Polsce. Moja działalność polityczna od r. 1943 aż do chwili aresztowania w połowie 1947 r. była przykrojona do tej przewidywanej przeze mnie — słusznie czy niesłusznie — ewentualności konfliktu, którego wynik nie wydawał mi się przesądzony.

Przew.: „Innymi słowy, powrót oskarżonego do kraju był wynikiem jego przeświadczenia, że trzecia wojna jest bliska?"

Doboszyński: „Tak jest". Starałem się ewentualną przyszłą wojnę spędzić w kraju, by móc wpływać na bieg wydarzeń.

„W r. 1945, a jeszcze wyraźniej w r. 1946 — kontynuuje swe wywody Doboszyński — zaczęła się zaznaczać linia taktyczna państw anglosaskich w stosunku do Polski zarówno w okresie przedwojennym, jak i w ewentualnym okresie wojennym. Dla uważnego obserwatora wydawało się rzeczą jasną, że Polska w zamysłach państw anglosaskich ma być terenem dywersji, prowadzonej już w r. 1945 i 1946, zarówno przez ugrupowania polityczne na emigracji które wysyłały emisariuszy i pieniądze i starały się podsycać walkę polityczną, jak i przez czynniki wojskowe polskie na emigracji, które w porozumieniu z anglosasami organizowały na terenie kraju sieci szpiegowskie i ruchy podziemne.

Oskarżony usiłuje jednak dowieść, że w akcji tej nie brał udziału, a nawet, że jej przeciwdziałał. Przeczą jednak temu wyraźnie dalsze zeznania oskarżonego.

Mówiąc o „odprawie" u Berezowskiego, któremu zakomunikował o swym zamiarze wyjazdu do Polski, Doboszyński dodaje: Berezowski ofiarował mi pomoc finansową, mając do dyspozycji dość znaczne fundusze M.S.W. b. rządu londyńskiego. Oprócz „pomocy" w wysokości 300 dolarów działacz SN omówił z Doboszyńskim „perspektywy przyszłości". Berezowski był przeświadczony — powiedział oskarżony — że wojna jest kwestią niedalekiego czasu i że o ile byłaby rozstrzygnięta w sposób korzystny dla mocarstw anglosaskich, to wówczas ludzie tego typu, jak Berezowski czy ja — będą mieli możliwości politycznego działania". Doboszyński zobowiązał się przed wyjazdem informować Berezowskiego o sytuacji politycznej i społecznej w Polsce.

„Emisariusz" Anglosasów

Oskarżony opisuje następnie obszernie niezwykle aktywną działalność organizacyjną, jaką rozwinął we wszy-

(Dokończenie na str. 3-ej)

Obrady Wielkiej Czwórki

PARYŻ, 20.6. (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zebrali się na kolejne posiedzenie niejawne o godzinie 16.05. Posiedzenie to trwało pół godziny. Następnie odbyło się plenarne posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które trwało od godziny 17,36 do 19,55.

O godzinie 21,40 ministrowie zebrali się raz jeszcze na posiedzenie niejawne, które zakończyło się o godzinie 22,45.

Delegacja chłopów polskich powitana w Kijowie

MOSKWA, 20.6. (PAP). 20 czerwca b.r. przybyła do Kijowa dwoma specjalnymi pociągami delegacja chłopów polskich.

Już na granicy delegację naszą powitali wiceminister rolnictwa USRR Romaszczenko, przedstawiciele KC Komunistycznej Partii Ukrainy, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych Ukrainy i Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą, a ze strony polskiej wicekonsul R. P. w Kijowie ob. Wroński.

Pierwsze uroczyste powitanie zgotowała naszej delegacji ludność Ukrainy Radzieckiej na stacji w Zabołociu, dokąd przybyły tłumy kołchoźników, przodowników pracy, przedstawicieli miejscowych organizacji KP(b) Ukrainy. Kołchoźnicy Ukrainy podejmowali gości polskich chlebem i solą.

Następnie delegacja ruszyła w dalszą drogę do Kijowa.

Na dworcu kijowskim udekorowanym sztandarami radzieckimi i polskimi oraz portretami generalissimusa Stalina, Mołotowa, Chruszczowa i prezydenta Bieruta, delegację powitał minister rolnictwa USRR Mackiewicz, minister sowchozów USRR Kalczenko, kierownik wydziału rolnego KC KP(b)U Kozyrow, przewodniczący Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą Skaczko, kierownik wydziału protokularnego MSZ USRR Stadnik, przedstawiciel Rady Ministrów USRR Rusiecki, a ze strony polskiej attache konsulatu R. P. w Kijowie, Gordon.

We wtorek członkowie delegacji chłopów polskich wyjadą w teren.

Szykany konsulatu francuskiego wobec polskich włókniarzy

Od dnia 20 b. m. odbywa się w Lyonie konstytucyjne zebranie Departamentu Zawodowego Robotników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego przy ŚFZZ.

Biorąc pod uwagę trudności czynione obywatelom polskim przy uzyskiwaniu wiz do Francji — CRZZ wystąpiła już dnia 13 b. m. z prośbą o wizę dla polskiej delegacji, w skład której wchodzą ob. ob. Julian Kubiak, Władysław Kowalski, Marta Fijałkowska i Anna Ramus.

Mimo interwencji i tłumaczeń — konsulat francuski wiz nie udzielił. Dopiero dnia 20 b. m. w 30 minut po odejściu samolotu do Paryża, konsulat francuski zdobył się na udzielenie wiz.

Mimo jawnej złej woli konsulatu francuskiego w Warszawie, delegacja postanowiła jednak udać się do Lyonu, gdzie niestety będzie mogła wziąć udział tylko w końcowym posiedzeniu.

Węgierska delegacja rządowa w Pradze

BUDAPESZT, 20.6. (PAP). W poniedziałek o godz. 9 wieczorem udała się do Pragi węgierska delegacja rządowa w celu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych zawartego 16 kwietnia rb w Budapeszcie układu węgiersko - czechosłowackiego o przyjaźni współpracy i pomocy wzajemnej. W skład delegacji wchodzą: premier Dobi, wicepremier Rakosi, minister stanu Göre i minister spraw zagranicznych Kallay.

Max Reimann ciężko chory

DUESSELDORF, 20.6. (PAP). Stan zdrowia przewodniczącego komunistycznej partii Niemiec zachodnich, Maxa Reimanna, przebywającego w więzieniu w Düsseldorfie, uległ znacznemu pogorszeniu. Wiadomość o tym wywołała duże wzburzenie wśród mas robotniczych, które domagają się natychmiastowego zwolnienia Reimanna. Postanowiono, że dzień 31 lipca obchodzony będzie w całej Nadrenii-Westfalii jako dzień Maxa Reimanna i połączony będzie z licznymi demonstracjami, we wszystkich ośrodkach przemysłowych.

Mao-Tse-Tung zapowiada proklamację Chińskiej Republiki Ludowej

Godzina zwycięstwa jest bliska

PEKIN, 20.6. (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłasza oświadczenie Mao Tse Tunga złożone na zebraniu organizacyjnym nowej Politycznej Konferencji Doradczej.

Zadaniem tego zebrania — stwierdził Mao Tse Tung — jest dokonanie wszystkich potrzebnych przygotowań do szybkiego zwołania Politycznej Konferencji Doradczej w celu utworzenia koalicji demokratycznej, rozprawienia się z resztkami sił reakcyjnych Kuomintangu, zjednoczenia całych Chin oraz dokonania dzieła odbudowy politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Mao Tse Tung stwierdził, że partia komunistyczna Chin oraz wszystkie inne demokratyczne stronnictwa, organizacje i osobistości ze wszystkich warstw narodu, jak również mniejszości narodowe i ludność chińska zagranicą stwierdziły, że należy położyć kres imperializmowi, feodalizmowi i kapitalizmowi biurokratycznemu w Chinach, że reakcyjna klika Kuomintangu musi być obalona i że polityczna konferencja doradcza powinna proklamować chińską republikę ludowo - demokratyczną oraz wybrać demokratyczny rząd koalicyjny, który będzie reprezentował tę republikę.

Następnie mówca przypomniał dzieje walki wyzwoleńczej w Chinach. Podkreślił on m. in., że w ciągu trzech lat armia ludowa zlikwidowała siły Kuomintangu, liczące 5.590 tysięcy żołnierzy. Obecnie pozostałe siły Kuomintangu, włączając w to oddziały nieregularne, liczą zaledwie półtora miliona ludzi. Zlikwidowanie pozostałych sił nieprzyjacielskich będzie oczywiście wymagało pewnego czasu, ale niedługo już wybije godzina zwycięstwa ludu w całym kraju. Będzie to zarazem zwycięstwo ludów całego świata.

Mao Tse Tung stwierdził dalej, że mimo dotychczasowych olbrzymich sukcesów konieczna jest czujność, gdyż imperialiści zagraniczni i reakcjoniści chińscy nie wyrzekną się knowań przeciwko ludowi chińskiemu. Lud chiński nie będzie tolerował najmniejszej nawet interwencji imperialistycznej.

Jesteśmy natomiast gotowi — stwierdził Mao Tse Tung — nawiązać stosunki z zagranicą na podstawie równouprawnienia i poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej oraz pod warunkiem, że rządy zagraniczne zerwą wszelkie kontakty z reakcjonistami chińskimi. Kończąc Mao Tse Tung wyraził przekonanie, że pod rządami ludu nastąpi wszechstronny rozkwit Chin.

Otwarcie linii lotniczej Warszawa — Bruksela

BRUKSELA, 20.6 (PAP). — Poseł R.P. w Belgii — Aleksander Krajewski wydał przyjęcie w salonach poselstwa z okazji podpisania umowy polsko - belgijskiej o uruchomieniu linij lotniczej Warszawa — Bruksela. Uroczyste otwarcie linii lotniczej Warszawa — Bruksela nastąpi w piątek 24 czerwca br.

Już 30 czerwca upływa termin nadsyłania odpowiedzi na

Ankietę - Konkurs

„RZECZYPOSPOLITEJ"

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

Konkurs jest przeznaczony **dla młodzieży szkół średnich i maturzystów**

Laureaci otrzymają nagrody w postaci stypendiów

których dotychczas zgłoszono dwanaście

Mickiewicz i Puszkin zawarli poetycki sojusz wspólnej walki

Uroczyste otwarcie Wystaw: Mickiewiczowskiej i Puszkinowskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie

Dnia 20 b. m. odbyło się w Muzeum Narodowym uroczyste otwarcie Wystawy Mickiewiczowskiej i wystawy Puszkinowskiej, zorganizowanych staraniem Ogólnokrajowych Komitetów obchodu 150-lecia urodzin Mickiewicza i Puszkina.

Na uroczystość przybyli członkowie Rady Państwa: Wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, H. Kołodziejski i F. Jóźwiak-Witold, Wicemarszałek Sejmu S. Szwalbe, członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem, członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu — amb. ZSRR Lebiediewem na czele, przedstawiciele KC PZPR, organizacji społecznych, świata naukowego, kulturalnego i artystycznego.

Przed aktem otwarcia wystawy zabrał głos dyrektor Muzeum Narodowego prof. dr. S. Lorenc mówiąc o zadaniach jakie spełnić mają obie wystawy. Zadaniem wystawy Mickiewiczowskiej jest upowszechnienie wiedzy o życiu, twórczości i działalności genialnego poety a równocześnie udostępnienie zgromadzonego na wystawie niezwykle bogatego materiału naukowego i przyczynienie się w ten sposób do rozwoju studiów nad wielkim artystą i myślicielem.

Wystawa Puszkinowska ma nie tylko spopularyzować jego twórczość wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, ale też wskazać, że Puszkin był oddawna jednym z najbardziej znanych i najbardziej lubianych w Polsce poetów.

Następnie zabrał głos wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski mówiąc m. in.::

„Nie jest oczywiście rzeczą przypadku, że wystawa poświęcona życiu i twórczości wielkiego polskiego poety łączy się z wystawą zorganizowaną ku czci wielkiego poety rosyjskiego.

Tych dwóch największych twórczych geniuszy Słowiańszczyzny ożywionych głębokim umiłowaniem wolności i głębokim zrozumieniem praw i dróg rozwojowych własnych narodów, wówczas jeszcze w tamtych czasach reakcji i ucisku podało sobie dłonie, zawierając poetycki sojusz wspólnej walki o wolność i o lepszą przyszłość swoich ludów, o ich braterską przyjaźń.

Składając dziś hołd naszemu wieszczowi, składamy równocześnie hołd „najszlachetniejszej z najszlachetniejszych" przyjaźni, jaka łączyła w owe czasy Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina.

Wystawa zorganizowana w ramach tegorocznych obchodów obejmująca życie i twórczość Mickiewicza jest najbogatszą tego rodzaju imprezą jaka kiedykolwiek była zorganizowana ku czci poety. Jest to już właściwe Muzeum Mickiewicza, które po trzymiesięcznym pobycie w Warszawie i rocznym tournee po Polsce, będzie stanowić podstawę dla przyszłego stałego muzeum Mickiewiczowskiego.

Wystawa Mickiewiczowska nie tylko zbliża nas do życia i twórczości wielkiego poety, lecz będzie nas uczyć, a zwłaszcza będzie uczyć naszą młodzież, że kochać i miłować własny kraj i własny naród można tylko wówczas, jeżeli ciągle i zawsze walczy się o jego lepszą przyszłość, walczy się o zniesienie wyzysku, walczy się o nowego człowieka, walczy się o wielkość narodu, wielkość wyzwalaną.

„Socjalizm — pisał Mickiewicz — to słowo, które chociaż nie wiadomo skąd przyszło i skąd się wzięło — jest przyszłością wolnych i szczęśliwych narodów. Narodów, które zrodzą się z walki".

„Dziś pracą swą — mówił wiceminister Sokorski — realizujemy tę wielką zapowiedź naszego wieszcza. Toteż, gdy teraz idziemy śladami wystawy od dumnej, rewolucyjnej, wyzwoleńczej „Ody do młodości", aż po męskie, dojrzałe słowa „Trybuny Ludów", słowa poparte walką, a w końcu tragiczną śmiercią poety, ogarnia nas nie tylko najgłębsze wzruszenie, nie tylko najgłębsze uczucie miłości i uwielbienia, lecz również uczucie dumy, dumy narodu, który wydał z siebie jednego z największych i najbardziej przenikliwych poetów, myślicieli i działaczy.

Po przemówieniu wiceministra Sokorskiego, Premier Cyrankiewicz dokonał w imieniu Rządu uroczystego otwarcia wystawy.

Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska

29 czerwca w Muzeum Narodowym w Warszawie została otwarta Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Na zdjęciu Premier Cyrankiewicz w towarzystwie min. Bermana zwiedza wystawę

H. Korotyński

Konieczności Adama Doboszyńskiego

Sześć godzin — z niewielkimi przerwami, które zarządził przewodniczący — słuchałem zeznań Adama Doboszyńskiego w drugim dniu procesu. Rozwijał się, z każdym kwadransem przybierając na natężeniu, przerażający obraz upadku, zdrady i zbrodni. Rozumiem ludzi, którzy, przeczytawszy akt oskarżenia, mówili, chwytając się za głowę: to nie do wiary! to wprost pojąć nie można, żeby tak nikczemnie i tak nisko można było upaść... Rozumiem tych ludzi, bo to istotnie „w głowie się nie mieści" — a przecież już początkowa faza procesu, wypełniona zeznaniami Doboszyńskiego, wykazała namacalnie, dobitnie, przez usta samego oskarżonego, że jest on szpiegiem, dywersantem i zdrajcą własnej ojczyzny.

Nie dlatego, by wprost i otwarcie przyznał się do winy i do zarzucanych mu przestępstw. Nie, Adam Doboszyński przez cały czas usiłuje wykrętnie, nieraz bardzo naiwnie wytłumaczyć, skomentować, swoje postępowanie w tym sensie, że zdrady, dywersji, szpiegostwa się nie dopuścił. Ale fakty są bezlitosne, a faktom nawet Doboszyński nie mógł we wczorajszych zeznaniach zaprzeczyć ani z życia swego wymazać.

Oskarżony sam wczoraj zeznał:

W Monachium u Wojciecha Zaleskiego poznał w r. 1946 mjr. „Aleksandra" — Kozłowskiego, który sam mu oświadczył, że pracuje w wywiadzie amerykańskim. Aby mieć swobodę poruszania się po Niemczech (!), Doboszyński uzyskał to, że ów Aleksander wciągnął go na listę swoich agentów pod pseudonimem „Dąbek" i skontaktował z innym jeszcze oficerem wywiadu amerykańskiego. Istotnie, wkrótce się to Doboszyńskiemu przydało, bo gdy aresztowany został przez żandarmerię niemiecką za nielegalny przewóz papierosów, odwołał się do owego oficera wywiadu i natychmiast został zwolniony. „Aleksander" niczego od Doboszyńskiego nie żądał, wyświadczył mu po prostu przysługę (!)

Okazuje się, że nie jedną. Otóż Doboszyński chce się udać do kraju, że by przede wszystkim — jak mówi — poznać nową sytuację w Polsce, w której nie był od 7 lat. „Aleksander" radzi mu, aby udał się normalną drogą repatrianta, tylko pod przybranym nazwiskiem, a powrót zapewnia mu albo przez Szwecję albo szlakiem sieci wywiadowczej gen. Guderiana, z którym — jako wybitnym dziś agentem USA — ów „Aleksander" współpracuje. Nie dość na tym. Doboszyński umawia się ze swoim bezinteresownym dobroczyńcą, że po przybyciu do kraju poda mu umówionym szyfrem, gdzie się znajduje i że z pomocą radiostacji nadawczo - odbiorczej będzie utrzymywał kontakt z zagranicą. Poza tym umówił się z Wojciechem Zaleskim, że gdy wyśle doń list, zaczynający się od słów „Kochany Władku!" to będzie to list do „Aleksandra" Istotnie, po przybyciu do kraju Doboszyński — jak sam zeznaje — list szyfrowany do swojego szefa wysłał.

Mimo tych wszystkich faktów, które śledztwo ustaliło, a którym Doboszyński zaprzeczyć nie może, twierdzi on w sposób równie naiwny, jak wykrętny, że do niczego się wobec „Aleksandra" nie zobowiązywał żadnych instrukcji nie otrzymywał, że wszystko było to przysługą... Histerycznie przysięga, że nie jest szpiegiem.

Ale fakty mają wymowę zabójczą.

*

W pierwszej części wczorajszych zeznań Doboszyński mówił o roku 1945. Doradzał wówczas emigracyjnym władzom NSZ-tu, aby nakazały swoim oddziałom w kraju wycofanie się na teren Niemiec w miarę uwalniania Polski przez wojska radzieckie i polskie. Rozkaz taki został wydany i część oddziałów NSZ — jak np. Brygada Świętokrzyska — udały się przed zbliżającym się frontem na teren Rzeszy.

— A więc wycofały się razem z armią niemiecką? — rzuca pytanie przewodniczący Sądu.

— Tak jest — odpowiada Doboszyński, i zaraz stara się skomentować **fakt** wycofania się oddziałów NSZ do Niemiec chęcią uniknięcia bratobójczych walk z lewicą polską. Pomińmy w tej chwili ten „komentarz", stwierdźmy natomiast, że postawa faszystowska NZS, postawa faszystowska Doboszyńskiego, wrogość i nienawiść do demokracji polskiej i Związku Radzieckiego **musiała** doprowadzić do wspólnego maszerowania z głównym faszystą — Niemcami hitlerowskimi. Innej drogi nie było ani dla oddziałów NSZ, ani dla Adama Doboszyńskiego.

I nie było dlań innej drogi, gdy Niemcy hitlerowskie padły, tylko pójść na służbę wywiadowczą nowego głównego imperialisty i tu znów spotkać się w „siatce gen. Guderiana" z Niemcami i znaleźć się na liście agentów „Aleksandra" obok hitlerowców, którymi — jak sam Doboszyński wczoraj mówił — tak chętnie posługuje się wywiad amerykański.

Takie są nieuchronne konieczności Adama Doboszyńskiego, faszysty, nacjonalisty, rasisty, który dziś ma jeszcze śmiałość hojnie szastać patriotycznym i chrześcijańskim frazesem.

Budapeszt pod sztandarami pokoju

Budapeszt, w czerwcu.

W dniach 17 i 18 czerwca odbył się w Budapeszcie Krajowy Kongres Pokoju. Kongres ten był ważnym momentem walki ludu węgierskiego o pokój. Wzięło w nim udział 502 delegatów ze wszystkich stron Węgier i ze wszystkich warstw społecznych, a w tym 25 duchownych. Obrady Kongresu miały miejsce we wspaniale udekorowanych salach pięknego Parlamentu Węgierskiego którego gotycki gmach położony jest nad brzegiem Dunaju.

Na kilka dni przed Kongresem na ulicach Budapesztu pojawił się gustowny i wymowny plakat kongresowy, na środku którego widniał znany gołąbek pokoju Picassa.

Gołąbek ten jest wyrazem, że Budapeszteński Kongres Pokoju stanowi organiczną część Kongresu Paryskiego i jest dalszym ciągiem kongresów pokojowych we Wrocławiu, Bukareszcie i Pradze.

Pierwszym punktem obrad Kongresu był niezwykle ciekawy odczyt podsekretarza stanu w węgierskim prezydium rady ministrów Geza Losonery na temat walki demokracji węgierskiej o pokój — drugim zaś — referat węgierskiego ministra budownictwa Józefa Darvasa pt. „Związek Radziecki na czele obozu pokoju". W dniu tym przemawiał znakomity poeta francuski Paul Eluard. Z kolei nastąpiło zatwierdzenie rezolucji i wybór krajowej rady tzw. „Ruchu Pokoju".

Obrady w entuzjastycznej atmosferze trwały 2 dni i zakończone zostały w sobotę w południe. Po południu na placu Kossuth'a przed Parlamentem odbył się wiec z udziałem ponad 100.000 osób na którym odczytano rezolucję kongresową i wygłosił przemówienie wicesekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących i minister przemysłu lekkiego Jerzy Maroszan. Wieczorem przeszły przez miasto wielkie masowe pochody ze zniczami, pozostawiając na widzu niezatarte wrażenie woli ludu węgierskiego wytrwania przy obozie pokoju i demokracji ludowej.

Kolejnym etapem walki ludu węgierskiego o pokój będzie organizowany w sierpniu w Budapeszcie Światowy Festiwal Młodzieżowy, na którym reprezentowanych będzie 50 milionów młodzieży ze wszystkich krajów świata. Po raz pierwszy przybędzie na budapeszteński Festiwal liczna delegacja młodzieżowa Demokratycznych Chin, Korei i Vietnamu. Budapeszt przygotowuje się na przyjazd 10 tys. młodzieży zagranicznej. Uroczystości Festiwalu zakrojone są na olbrzymią skalę; odbędzie się wspaniały karnawał na Dunaju połączony z nocną defiladą statków oraz liczne zabawy taneczne na przystrojonych lampionami i udekorowanych ulicach pięknej stolicy Węgier.

W uroczystościach Festiwalu weźmie udział prócz przedstawicieli młodzieży zagranicznej około 200 tys młodzieży węgierskiej. Po Festiwalu rozpoczynają się w Budapeszcie akademickie mistrzostwa sportowe świata. z udziałem około 20 ekip sportowych z zagranicy.

Węgierska demokracja ludowa rośnie w siły, a wraz z nią tężnieje i cały obóz pokoju kierowany przez Związek Radziecki.

Węgry organizując w ciągu jednego lata dwie zakrojone na tak wielką skalę międzynarodowe manifestacje pokojowe oddają wielką przysługę sprawie pokoju, sprawie pokrzyżowania planów imperialistycznych podżegaczy wojennych i dają dowód swej własnej siły i siły krajów obozu postępu.

J. MISIEWICZ

Zdradziecka działalność kliki Tito napiętnowana przez plenum KC KP Bułgarii

SOFIA, 20.6. (PAP). — Dziennik „Rabotniczesko Dieło" zamieścił tekst rezolucji rozszerzonego plenum KC Komunistycznej Partii Bułgarii w sprawie zdradzieckiej i prowokacyjnej działalności kliki Tito.

Rezolucja plenum KC KPB:

1 wyraża oburzenie i piętnuje jako zdradę sprawy marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu oszczerczą i prowokacyjną kampanię jaką klika Tito systematycznie prowadzi w interesie imperialistów za pośrednictwem przemówień, prasy i radia przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej;

2 potępia jak najostrzej wrogą, oszczerczą i prowokacyjną działalność kliki Tito, wymierzoną przeciwko Bułgarii, narodowi bułgarskiemu i Bułgarskiej Partii Komunistycznej;

3 podkreśla, że stosunku Bułgarskiej Partii Komunistycznej i narodu bułgarskiego do zdradzieckiej, antykomunistycznej i antybułgarskiej kliki Tito nie należy i nie wolno mieszać ze stosunkiem do bratnich narodów jugosłowiańskich, który pozostaje niezmiennie jak najbardziej szczery i serdeczny;

4 wyraża najgorętszą sympatię i całkowitą solidarność w stosunku do bojowników jugosłowiańskich — komunistów i bezpartyjnych — którzy zwalczając politykę zdrady i renegactwa kliki Tito walczą o wolność, demokrację i socjalizm w bratniej Jugosławii, o jej powrót do szeregów frontu walki antyimperialistycznej, frontu pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki;

5 oświadcza, że Bułgaria nadal udzielać będzie azylu i braterskiej gościnności rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim;

6 Komunistyczna Partia Bułgarii oraz masy pracujące bułgarskich miast i wsi całą swą działalnością dowiodły, że stały niewzruszenie i nadal stać będą jeszcze bardziej zdecydowanie po stronie bojowników o wyzwolenie narodów jugosłowiańskich.

Rośnie nową Warszawa

Korespondencja w „Izwiestiach"

MOSKWA (PAP). Dziennik **„Izwiestia"** w korespondencji **Jarowoja** z Warszawy pisze o pracach nad odbudową stolicy Polski, podkreślając ich wielki rozmach oraz wybitnie społeczny charakter.

„Izwiestia" zwracają uwagę na budownictwo trasy W—Z, która będzie ukończona w piątą rocznicę wyzwolenia Polski i wprowadzenia ustroju demokracji ludowej. Zamiast dawniejszych wąskich ulic budowniczowie nowej Polski zakładają piękne szerokie i ozielenione magistrale. Nowa Warszawa rośnie w wyniku wspólnych wysiłków całego ludu.

Robotnicy belgijscy wezmą udział w Kongresie ŚFZZ

BRUKSELA, 20.6 (PAP) — Przewodniczący belgijskiego Związku Zawodowego Górników, Henri Rosier przesłał na ręce sekretarza SFZZ Louis Saillanta list następującej treści:

„Prawicowi przywódcy belgijskiej centrali Związków Zawodowych (FGTB), nie zasięgnąwszy opinii mas robotniczych, przyjęli uchwałę wystąpienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych. FGTB nie może więc wziąć oficjalnego udziału w obradach kongresu ŚFZZ, który odbędzie się w Mediolanie. Belgijska klasa robotnicza świadoma jest jednak wielkiego znaczenia międzynarodowej solidarności proletariatu i dlatego prosimy o przyznanie nam prawa wysłania delegatów na kongres ŚFZZ w charakterze obserwatorów".

Louis Saillant wyraził zgodę na tę prośbę.

Delegacja kobiet angielskich w Moskwie

MOSKWA, 20.6. (PAP). Przebywająca w ZSRR delegacja kobiet angielskich zapoznaje się z życiem kulturalnym Moskwy oraz zwiedza szkoły i zabytki historyczne miasta. Delegacja w pełnym składzie z posłanką do Izby Gmin Lee Minning na czele przyjęta została przez wicepremiera RSFRR Żujewa. Delegatki w ożywionej rozmowie interesowały się sprawami oświatowymi, ochroną zdrowia, pracą instytucji kulturalno-oświatowych i opieki społecznej. Na prośbę delegatek angielskich wiceminister zdrowia publicznego Manikowa opowiedziała o ochronie macierzyństwa i opiece nad dzieckiem w Związku Radzieckim.

Zerwanie pertraktacji w sprawie strajku we Włoszech

RZYM, 20.6 (PAP). — Po raz trzeci zerwane zostały pertraktacje, toczące się między przedstawicielami robotników rolnych, a przedstawicielami właścicieli ziemskich.

W związku z zerwaniem pertraktacji sekretarz włoskiej Konfederacji Pracy wydał komunikat, w którym stwierdza, że całkowita odpowiedzialność za zerwanie spada na obszarników. Apel Konfederacji, wzywający do wznowienia akcji pomocy robotnikom rolnym odbił się szerokim echem w całym kraju. Włoska Konfederacja Pracy ofiarowała na rzecz strajkujących 1 milion lirów.

W dniu 19 bm. sytuacja na wsi w Apulii zaostrzyła się znacznie wskutek represji policyjnych wobec oddziałów kontrolnych.

Sekretarz amb. jugosłowiańskiej szpiegiem

SOFIA, 20.6 (TELEPRESS). — Wydział prasowy przy rządzie bułgarskim, podał do wiadomości, że 18 maja br. schwytany został, drugi sekretarz ambasady jugosłowiańskiej, Naum Nakow, w czasie otrzymywania tajnych wiadomości szpiegowskich.

Został on aresztowany na ulicy Sofii w chwili, kiedy odbierał piśmienny raport od innego szpiega, który od r. 1946 pracował dla wywiadu jugosłowiańskiego, dostarczając co tydzień informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych.

Aresztowany, drugi sekretarz ambasady jugosłowiańskiej zgodził się oddać władzom otrzymane sprawozdania (Nakow zwolniony został tego samego wieczora z powodu nietykalności dyplomatycznej z jakiej korzysta).

Obecnie wszczęto śledztwo w sprawie działalności szpiegowskiej Nakowa i innych współpracowników.

Ruchy wojsk irackich

LONDYN, 20.6 (PAP). — Zgodnie z wiadomościami, pochodzącymi z Kairu — jedna grupa irackich wojsk, znajduje się obecnie w Mufraku, 25 mil od granicy syryjskiej — druga zaś kieruje się w stronę granicy transjordańsko - syryjskiej, a trzecia znajduje się na drodze do Bliz-Doir-Ez-Zor (granica syryjska).

Ruchy wojsk irackich związane są z planami premiera Iraku Nuri Saida dotyczącymi utworzenia federacji krajów „błogosławionego półksiężyca".

List gen. Markosa do KC KP Grecji

BUKARESZT, 20.6. (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała tekst listu generała Markosa do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji.

Gen. Markos stwierdza, że mimo choroby uważnie śledzi bieg spraw międzynarodowych i całym sercem przeżywa walkę greckiej armii demokratycznej.

Dowiedziałem się — pisze dalej generał Markos — że na łamach dziennika jugosłowiańskiego „Borba" — Dżilas zamieścił artykuł, w którym „zaszczyca" mnie mianem „wielkiego komunisty" i przyrzeka umieścić wraz z Koczi Dzodze i niektórymi innymi w panteonie zdrajców komunizmu. Uważam za swój obowiązek oświadczyć — podkreśla generał Markos — że „zaszczyt" jaki mi okazano, zupełnie mi się nie należy. Pragnę stwierdzić, że tylko beznadziejna sytuacja w jakiej znajdują się ci ludzie, zmusza ich do tego rodzaju oszczerczych fałszerstw, które — jak mi się wydaje — zmierzają do jednego tylko celu — aby w pewnym chociażby stopniu utrzymać zachwianą pozycję w narodzie, który oszukują. Z tego właśnie powodu — kończy generał Markos — chciałbym, aby naród jugosłowiański dowiedział się o treści mego listu.

Partia postępowa o kryzysie w USA

NOWY JORK, 20.6 (PAP). — Komitet Narodowy postępowej partii USA podkreśla w specjalnym oświadczeniu, że Stany Zjednoczone znajdują się w obliczu ciężkiego kryzysu gospodarczego i ostrzega, że jeśli nie zostaną podjęte natychmiast kroki nadzwyczajne, to miliony obywateli amerykańskich zostaną skazane na niesłychane cierpienia.

Zdaniem Komiettu liczba bezrobotnych, wynosząca obecnie 5 milionów osób, zwiększy się do 10 milionów osób na początku zimy.

Komitet oskarża prezydenta Trumana i jego rząd, iż przyczynili się do wzmocnienia pozycji monopolów kapitalistycznych w gospodarce amerykańskiej i trwonią fundusze narodu amerykańskiego, popierając siły reakcji w krajach zagranicznych.

Komitet wysuwa program, zmierzający do poprawy sytuacji kraju i domaga się położenia kresu blokadzie gospodarczej państw Europy wschodniej i Chin Ludowych oraz przyznania im kredytów na cele rozwoju handlu.

* * *

Prasa angielska wyraża zaniepokojenie w związku z oznakami zbliżającego się kryzysu w Stanach Zjednoczonych. „Observer" pisze, że „jeśli sytuacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych pogorszy się — zmieni się równowaga sił na całym świecie".

WALLACE OSTRZEGA

Na dwudniowej sesji Narodowego Komitetu Partii Postępowej Henry Wallace wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział dalszy drastyczny spadek amerykańskiego handlu zagranicznego. Wallace podkreślił, że spadek ten pociągnie za sobą wzrost bezrobocia i pogłębienie kryzysu oraz zażądał natychmiastowego ożywienia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chinami Ludowymi.

Wallace oświadczył, że kryzys gospodarczy który rozpoczyna się obecnie może być o wiele poważniejszy niż kryzys w roku 1929.

W kilku wierszach

— Z całej Francji napływają w dalszym ciągu protesty przeciwko wnioskowi o zniesieniu nietykalności poselskiej Thoreza.

✤

— Zagraniczni pisarze, uczestnicy uroczystości puszkinowskich w ZSRR, odbyli wycieczkę do Stalingradu. Na placu Poległych Bojowników, pisarze zagraniczni złożyli wieńce na mogiłach bohaterskich obrońców miasta.

✤

— Sytuacja na kolejach brytyjskich jest w dalszym ciągu naprężona. Ostatnio zarząd kolei wysunął minimalne propozycje podwyższenia płac kolejarzom od 6 pensów do 2,5 szylinga. Wszystkie związki zawodowe kolejarzy odrzuciły już z oburzeniem te propozycje.

✤

— Senator amerykański, Gilette, zażądał wszczęcia śledztwa w sprawie metod prowadzenia denazyfikacji w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec i oskarżył członków amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech o utrzymywanie ścisłego kontaktu z faszystami niemieckimi.

✤

— Pod presją opinii publicznej rząd francuski zmuszony był cofnąć decyzję w sprawie 100 urzędników państwowych, zawieszonych w pracy za udział w akcji strajkowej.

✤

— W najbliższym czasie zacznie ukazywać się paryskie wydanie największego dziennika amerykańskiego „New York Times", przeznaczone dla krajów Europy zachodniej, Afryki i Bliskiego Wschodu.

✤

— Komitet Narodowy partii postępowej USA ogłosił oświadczenie, w którym piętnuje represje, stosowane przez władze amerykańskie wobec elementów postępowych.

Kronika parlamentarna

KOMISJA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

W dniu 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Beluch - Belońskiego (PZPR) posiedzenie Sejmowe Komisji Pracy i Opieki Społecznej.

Sprawozdanie o wniosku posła Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy, zawierającym projekt ustawy o związkach zawodowych — złożył poseł A. Burski (PZPR).

Ustawa ma na celu ustawowe zabezpieczenie ustanowionych przez władzę ludową w Polsce najpomyślniejszych warunków dla rozwoju związków zawodowych — utrwalenia zwycięstwa i zdobyczy klasy robotniczej, umocnienia władzy ludowej i budowy socjalizmu w Polsce.

W celu stworzenia najdogodniejszych warunków dla dalszej działalności — rozwijanej przez związki zawodowe — gwarantuje się robotnikom i pracownikom umysłowym prawo dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe oraz najczynniejszego udziału w sprawowaniu władzy ludowej.

Po dyskusji, projekt ustawy o związkach zawodowych został przez komisję jednomyślnie przyjęty.

KOMISJA KOMUNIKACJI

W dniu 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Kuryłowicza (PZPR) posiedzenie Sejmowej Komisji Komunikacji i Poczty.

Komisja wysłuchała sprawozdania posła Jasiuka (PZPR) o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o regulacji i utrzymaniu wód spławnych na cały obszar województwa śląskiego.

Z kolei poseł Gesing (PSL) omówił dekret z dnia 26 kwietnia 1949 r. o zniesieniu Głównej Inspekcji Komunikacji.

Po dyskusji, Komisja zatwierdziła zarówno projekt ustawy, jak i dekret.

KOMISJA PRAWNICZA

W dniu 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Grossa (PZPR) posiedzenie Sejmowej Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

Komisja wysłuchała sprawozdania posła Grossa o wniosku posłów wszystkich klubów poselskich w sprawie regulaminu Sejmu Ustawodawczego oraz powołania komisji stałych.

Komisja wniosek przyjęła z pewnymi zmianami.

WSPÓLNE POSIEDZENIE

W dniu 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Kuryłowicza (PZPR) wspólne posiedzenie sejmowych komisyj: Komunikacji i Poczty oraz Prawniczej i Regulaminowej, na którym poseł Cieślik złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zniesieniu militaryzacji Polskich Kolei Państwowych

Po dyskusji, projekt ustawy został przez komisje przyjęty.

Niezwykła operacja w Związku Radzieckim

MOSKWA, 20.6. (PAP). Wielkie poruszenie wśród lekarzy radzieckich wywołała niezwykła operacja, dokonana ostatnio w Kijowie. Żołnierz oddziału miotaczy min, Wiktor Sawienko, został ciężko ranny w 1943 roku. Prześwietlenie wykazało że w jego klatce piersiowej znajduje się przedmiot metalowy, którego usunięcie uważane było za niebezpieczne i z tego powodu zostało zaniechane. Po pewnym czasie rana zagoiła się i Sawienko wrócił na front. Po demobilizacji pracował w Zagłębiu Donieckim.

Po 6 latach Sawienko poczuł nagle silne bóle w klatce piersiowej. Dokładne zbadanie Roentgenem stwierdziło, że przedmiot żelazny, znajdujący się w klatce piersiowej jest pociskiem działka przeciwpancernego, który nie wybuchł. Pocisk znajdował się w okolicy serca. Niebezpieczeństwo operacji było tym większe, że pocisk mógł w każdej chwili eksplodować.

Po naradzie ze specjalistami z dziedziny artylerii prof. Genkin dokonał operacji, usuwając z klatki piersiowej chorego pocisk o średnicy 2 cm., długości 5 cm. i o wadze 203 gr. Stan zdrowia chorego po operacji jest zadowalający.

Hoffman grozi W. Brytanii cofnięciem pomocy marshallowskiej za umowę handlową z Argentyną

WASZYNGTON, 20.6 (PAP). — Doniesienia z Buenos Aires i Londynu, że traktat handlowy brytyjsko-argentyński zostanie podpisany mimo sprzeciwu Stanów Zjednoczonych, wywołały wielkie niezadowolenie w amerykańskich kołach rządowych. Podczas debaty w komisji wydatków budżetowych Senatu amerykańskiego, administrator planu Marshalla — Hoffman zagroził zawieszeniem pomocy marshallowskiej dla Wielkiej Brytanii, jeżeli rząd brytyjski podpisze traktat z Argentyną. Jeden z członków komisji oświadczył, że traktat brytyjsko - argentyński stawia Stany Zjednoczone w sytuacji kraju, finansującego monopol brytyjski na rynku argentyńskim.

Wielka Brytania jest w dalszym ciągu przedmiotem ataków ze strony dzienników amerykańskich, które mają pretensje do administracji planu Marshalla za przychylne ustosunkowanie się do „bankrutującego Imperium brytyjskiego". „New York Times" nie ukrywa, że Wielka Brytania przez swą umowę z Argentyną usiłuje zapobiec kryzysowi gospodarczemu, który obejmuje powoli ale nieuchronnie inne kraje zachodnioeuropejskie.

W kołach amerykańskich obserwatorów gospodarczych wyrażane jest przypuszczenie, że konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią jest pierwszym dopiero konfliktem i że należy oczekiwać następnych.

LONDYN, 20.6 (PAP) — Prasa brytyjska komentuje w dalszym ciągu konflikt brytyjsko - amerykański na tle umowy handlowej brytyjsko-argentyńskiej. Losy tej umowy są nadal niepewne, a ostateczne jej podpisanie zostało odroczone.

„Sunday Express" przypomina swoje dawne ostrzeżenia przeciw planowi Marshalla i przeciw pożyczce amerykańskiej.

„Reynolds News" podkreśla, że ewentualne ustępstwo wobec żądań amerykańskich w sprawie unii dwustronnych, będzie nowym ciosem dla gospodarki brytyjskiej.

Sensację np. wywołała wiadomość, że pod silną presją Harrimana, minister Cripps musiał się obecnie zgodzić na wpuszczenie na rynek wewnętrzny Wielkiej Brytanii luksusowych towarów z Europy Zachodniej, poczynając od perfum i win aż do samochodów produkcji niemieckiej i francuskiej.

Będzie to bezpośrednim następstwem tzw. „wolnego handlu międzyeuropejskiego" na co nalega od dawna Waszyngton i czemu opierał się dotąd skutecznie min. Cripps... W Londynie podkreśla się, że tego rodzaju posunięcie byłoby całkowitym zaprzeczeniem dotychczasowej polityki gospodarczej Crippsa i oznaczałoby zupełną jego porażkę.

Kongres UGEVRE w Paryżu

PARYŻ 20.6. (PAP). W piątek po południu rozpoczęły się w Paryżu obrady Kongresu UGEVRE (generalnej unii b. ochotników cudzoziemskich armii francuskiej i członków Ruchu Oporu). Pośród 400 delegatów na Kongres najliczniej reprezentowana jest grupa polska, złożona ze 110 delegatów.

Przewodniczący Vinciguerre podkreślił w przemówieniu inauguracyjnym, że jednym z najważniejszych celów Kongresu jest walka o pokój oraz o uznanie słusznych praw kombatantów cudzoziemskich wbrew odradzającym się we Francji przejawom ksenofobii.

Obrona praw imigrantów jest najlepszym hołdem złożonym pamięci tych, którzy zginęli za Francję — oświadczył sekretarz Larochle. Następnie wyliczył on najważniejsze postulaty imigrantów, a mianowicie prawo do otrzymania karty kombatanckiej i do bezterminowej karty pracy, podwyżka pensji i emerytur zaprzestanie bezprawnych wysiedleń itd.

Prowokacje terrorystów w Berlinie

BERLIN, 20.6. (PAP). — Terroryści z tzw. niezależnej organizacji związkowej UGO próbowali w niedzielę dostać się ponownie do budynku dyrekcji kolejowej, pozostającej pod kontrolą radziecką. Zostali jednak odparci przez policję. Terroryści próbowali również przeniknąć na tory kolejowe, aby rozkręcić szyny i uniemożliwić kursowanie pociągów dalekobieżnych. Również i ta próba awanturników z pod znaku UGO została udaremniona.

Schumacher broni agenta Gestapo

BERLIN, 20.6. (PAP). — Przywódca socjal - demokracji niemieckiej Schumacher usiłował na odbywającym się w Gelsenkirchen Kongresie partyjnym bronić swego przyjaciela Kriedemanna, który został ostatnio zdemaskowany, jako agent gestapo. Schumacher próbował krytykować wyrok sądu w Hanowerze, mimo iż nie mógł zaprzeczyć, że Kriedemann istotnie pracował dla gestapo.

Stanowisko Schumachera spotkało się z potępieniem ze strony wielu obecnych na sali posiedzeń członków partii.

Wojewódzkie konferencje PZPR

PRZEMÓWIENIE ALEKSANDRA ZAWADZKIEGO WE WROCŁAWIU

Wyniki dyskusji przeprowadzonej na wojewódzkiej konferencji PZPR we Wrocławiu podsumował sekretarz KC PZPR Aleksander Zawadzki. Mówca podkreślił, iż konferencja wykazała wzrost poziomu politycznego organizacji partyjnej województwa wrocławskiego i jej zwartość i jednolitość.

Mówca podkreśla dalej, iż fakt, że Dolny Śląsk zamieszkuje dziś zwarta masa ludności, złożona poza pewną liczbą autochtonów, z olbrzymiej masy ludzi pochodzących z różnych stron Polski oraz że we wszystkich mieszkańcach bije to samo polskie serce i ożywia ich ta sama myśl polska i ludowa — jest zasługą partii, która potrafiła ich zmobilizować do spełnienia zadań wytyczonych przez Komitet Centralny.

Omawiając zagadnienie działalności rozpolitykowanej i reakcyjnej części kleru, ob. Zawadzki wskazuje na fakt, że dąży ona do podzielenia społeczeństwa na wierzących i niewierzących, aby móc następnie w oczach wierzących katolików przedstawić partię i rząd jako czynniki walczące z religią. Rzecz jasna, że partie i rząd z religią nie walczą i walczyć nie będą.

„Jeśli cała nasza partia — kończy mówca — wszyscy nasi towarzysze będą ideologicznie uzbrojeni do walki z dywersją i podstępną działalnością wroga klasowego, jeśli cała nasza partia nauczy się dobrze i skutecznie władać bronią marksizmu-leninizmu, to nie ma takiej twierdzy, której by nie zdobyła, nie ma takiej siły, która by mogła powstrzymać marsz klasy robotniczej pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ku socjalizmowi".

Po zakończeniu konferencji odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Komitetu Wojewódzkiego, na którym wyłoniono jego egzekutywę. Pierwszym sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego wybrany został ob. Kazimierz Witaszewski, sekretarzem organizacyjnym — Maciej Elczewski, sekretarzem ekonomicznym — Michał Frankowski.

PRZEMÓWIENIE R. ZAMBROWSKIEGO W KIELCACH

W drugim dniu obrad Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Kielcach, dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR Roman Zambrowski.

W pierwszej części przemówienia dokonał on oceny pracy WK uznając ją za pozytywną. Najważniejszymi osiągnięciami jest dokonanie scalenia szeregów partyjnych.

Dziś nie można już odróżnić kto z dyskutantów jest b. PPR-owcem, a kto b. PPS-owcem. Wystąpienia w dyskusji stanowią dowód pełnej jedności ideologicznej panującej w partii. Ta jedność jest największym skarbem naszej partii.

Mówca dokonał analizy pracy organizacji partyjnej na odcinku przemysłowym stwierdzając, iż prowadzona ona była we właściwy sposób. Najważniejszymi zagadnieniami były i są sprawy wykonania planów produkcyjnych i inwestycyjnych, współzawodnictwa pracy i nowatorstwa. Zbyt mało budzono jednak czujność klasy robotniczej. Dlatego możliwe były akty sabotażu czyniące wrażenie normalnych awarii wzgl. uszkodzeń maszyn na skutek niedbalstwa.

Dalszy ustęp swego przemówienia poświęcił ob. Zambrowski omówieniu roli partii w życiu wsi.

Spółdzielczość produkcyjna wymaga niezwykle pilnej uwagi. Nie można stwarzać linii podziału na chłopów, którzy chcą należeć do spółdzielni produkcyjnych i tych którzy nie chcą. Spółdzielnie produkcyjne będą stwarzane na zasadach całkowitej dobrowolności. Chłop musi sam zrozumieć, że społeczna gospodarka daje mu lepszy byt niż prowadzenie jej indywidualnie. Wzorcami winny stać się PGR. Wielką rolę mają do spełnienia organizacje partyjne na wsi w dziedzinie dopilnowania właściwego stosowania stawek podatkowych. Chłop mało i średniorolny musi widzieć, że Partia i Państwo Ludowe dbają o jego dobro i pomagają mu do wyzwolenia się spod jarzma bogaczy wiejskich.

Po przemówieniu ob. Zambrowskiego, ogłoszono wyniki wyborów do wojewódzkich władz partyjnych. Do komitetu wojewódzkiego wybrano 51 członków z Władysławem Wiechą, Mieczysławem Zientalskim, Leonem Szczerbickim, Józefem Plutą, Lucjanem Gonciarzem, Aleksandrem Domagalskim i Marianem Kowalczewskim na czele.

W BYDGOSZCZY

W dalszym ciągu obrad wojewódzkiej konferencji PZPR w Bydgoszczy po przemówieniu pierwszego sekretarza KW PZPR — Minora rozpoczęła się dyskusja, w czasie której przybyła na salę w roboczych kombinezonach witana owacyjnie delegacja przodowników pracy z Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn.

Przedstawiciel delegacji Karwowski stwierdza w przemówieniu powitalnym, że poważny wzrost produkcji PZBM zawdzięcza zbiorowemu współzawodnictwu pracy oraz naradom wytwórczym, w których poważny udział biorą członkowie PZPR.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad konferencji uczestnicy wzięli udział w pierwszym przedstawieniu w nowowybudowanym Teatrze Miejskim w Bydgoszczy. Inauguracyjnym przedstawieniem była sztuka radzieckiego autora „Wyspa pokoju".

W SZCZECINIE

W Szczecinie zakończyła obrady Pierwsza Konferencja Wojewódzka PZPR Pomorza Zachodniego. W drugim dniu obrad przybył na konferencję członek KC PZPR wicemin. Tkaczow. W dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu mówców, m. in. przemawiali członek Biura Organizacyjnego KC PZPR pos. Wł. Reczek i wicemin. Tkaczow. Dyskusję podsumował członek Biura Politycznego KC PZPR min. A. Rapacki.

Na zakończenie obrad odbyły się tajne wybory nowego 45-osobowego Komitetu Woj. PZPR i Komisji Rewizyjnej. Prezydium KW ukonstytuowało się w sposób następujący: Sekretarz Wojew. ob. Kuligowski, 1-szy sekretarz — ob. Lech, II sekr. — ob. Karp, III sekr. — ob. Szoll, członkowie egzekutywy: Migoń, Kukulski, Olkowski, Ciołkowski, Janiszewski, Koninowa, Gradecki, Szydlak, Pokorski, Brożek i Cieśla.

Partia a bezpartyjni

Artykuł Franciszka Jóźwiaka w „Nowych Drogach"

W 3 numerze organu KC. PZPR „Nowe Drogi" ukazał się niezwykle interesujący artykuł Franciszka Jóźwiaka — Witolda, członka Biura Politycznego PZPR i prezesa NIK., pod tytułem: „Partia i bezpartyjni". Artykuł ten podajemy poniżej w obszernym skrócie.

Przewodniczący KC naszej partii, tow. Bierut, dając głęboką i wszechstronną analizę zadań partii w walce o pokój powiedział: „Siła partii polega na tym, że nie tylko jej członkowie, ale również wielomilionowe masy bezpartyjne robotników chłopów, inteligentów, kobiet, młodzieży masy pracujące w olbrzymiej większości widzą w partii siłę przewodnią, widzą w niej czynnik, który toruje narodowi polskiemu prawidłową i słuszną drogę rozwoju. Bez tego autorytetu wśród bezpartyjnych mas pracujących rola i siła partii byłaby nietrwała i chwiejna".

W miarę jak umacnia się nasza władza ludowa, jak realizuje się systematycznie i stale hasła programów partii, w miarę naszych zwycięstw i sukcesów — rośnie autorytet partii w masach, postępuje naprzód proces przezwyciężania wahań nieufności, niewątpliwie istniejących wśród części mas pracujących, które tylko stopniowo i na podstawie konkretnych doświadczeń uświadamiają sobie dopiero słuszność linii politycznej partii.

Takim potężnym czynnikiem wzrostu autorytetu partii, jej siły stało się zjednoczenie. Już sama idea zjednoczenia skupiła wokół partii milionowe rzesze bezpartyjnych, zmobilizowała ich aktywność, porwała do wspaniałego wyścigu pracy. Kongres Jedności, wspaniały „Czyn Kongresowy" był najpiękniejszym symbolem łączności partii z masami bezpartyjnymi. Tysiące meldunków o wykonaniu zobowiązań kongresowych, tysiące meldunków o wykonaniu Czynu Majowego, tysiące meldunków o wykonaniu zobowiązań na Kongres Związków Zawodowych — to jest właśnie żywa, wspaniała treść rosnącej łączności milionowych rzesz ludzi pracy miast i wsi z partią, treść obliczana w tonach węgla w metrach materiału, cetnarach zboża, milionach oszczędzonych złotych. To jest najpiękniejszy dokument uznania partii za przewodniczkę mas pracujących, to jest świadectwo słusznej linii naszej partii.

ŁĄCZNOŚĆ PARTII Z MASAMI BEZPARTYJNYMI

Ta słuszna linia więzi partii z masami bezpartyjnymi musi być troskliwie pielęgnowana przez wszystkie organizacje partyjne, przez każdego szeregowego członka partii. Każda organizacja partyjna, każdy członek partii musi to zrozumieć: na co dzień, a nie tylko przy wielkich akcjach i uroczystościach trzeba zacieśniać jak najsilniej łączność partii z masami bezpartyjnymi.

Nie wszyscy to jeszcze rozumieją. Pokutuje u nas jeszcze wiele fałszywych poglądów na rolę partii i na rolę poszczególnego jej członka. Trzeba zrozumieć i pamiętać, że nie legitymacja partyjna jest kryterium stosunku do człowieka, lecz jego praca dla dobra państwa ludowego. Trzeba zrozumieć i pamiętać, że przynależność do partii — to przede wszystkim obowiązek większego wysiłku w pracy, w walce o wykonanie zadań postawionych przez partię, a nie tytuł do przywilejów, nie prawo do traktowania „z góry" mas bezpartyjnych.

Tow. Bierut wskazał, że główna przyczyna istniejących jeszcze niedomagań tkwi właśnie w niedostatecznym związku niektórych organizacji partyjnych z masami bezpartyjnymi. Należy w pierwszym rzędzie nauczyć się codziennego, żywego kontaktu z masami bezpartyjnymi, aktywizować je, wysuwać przodowników pracy, zespalać coraz szersze zastępy ofiarnych mas pracujących z wykonywaniem zadań partyjnych.

Wśród mas bezpartyjnych są tysiące wspaniałych organizatorów talentów, wynalazców. Trzeba te drzemiące talenty znaleźć, pomóc im, podnieść ich aktywność, wykształcenie, wysuwać je na odpowiednie odcinki pracy. Nie jest to oczywiście, sprawa łatwa. Tysiące najlepszych robotników boryka się z trudnościami wynikającymi z braku wykształcenia, z wiekowego zaniedbania, nędzy i ucisku. Kapitalizm zostawił nam w spuściźnie zacofanie szerokich mas, niski poziom kulturalny, analfabetyzm. Trzeba to wszystko odrobić, trzeba pomóc masom pracującym w zdobyciu wiedzy, a głód wiedzy jest w masach olbrzymi, trzeba zakasać rękawy do walki z analfabetyzmem, trzeba tworzyć coraz więcej szkół i kursów dla dorosłych.

Nie jest to praca łatwa, ale nie posuniemy się w swej pracy naprzód, nie będziemy rozwijać się i rosnąć, jeśli nie znajdziemy tych ukrytych potężnych sił drzemiących w masach bezpartyjnych, jeśli tych sił nie uruchomimy. Masy pracujące miast i wsi to niewyczerpane źródło energii, ofiarności, zapału, niewyczerpane źródło kadr nowych, oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego. Te setki tysięcy bezpartyjnych wspaniałym zrywem pracy wykonują zwycięsko i przedterminowo plany produkcyjne, te setki tysięcy bezpartyjnych ofiarnie odbudują zniszczony kraj, budują zręby, a jutro zbudują socjalizm w Polsce.

ORGANIZOWAĆ PRACĘ SZEROKICH RZESZ BEZPARTYJNYCH

Wielu z nich można już dziś przy należytej pracy wszystkich członków partii, wysunąć na wyższe placówki pracy. Trzeba nauczyć się zorganizować pracę szerokich rzesz bezpartyjnych, trzeba umieć zdobyć ich dla wykonywania zadań partii, trzeba zespolić ich nierozerwalnie z partią tak aby zadania te wykonywali z oddaniem, widząc w partii wyraziciela swych pragnień, swego wodza i nauczyciela.

Na tym odcinku wiele jeszcze mamy do zrobienia. Mamy jednak wszelkie dane, aby zadanie to wykonać. Mamy wielkie, potężne już dziś „transmisje" partii mas pracujących w mieście i na wsi. Transmisjami tymi w mieście są związki zawodowe, na wsi Związek Samopomocy Chłopskiej, w mieście i na wsi Liga Kobiet, Związek Młodzieży Polskiej potężna już dziś sieć spółdzielcza, organizacje społeczne, Rady Narodowe itp.

Omówiwszy rolę i zadania Zw. Zawodowych, autor stwierdza:

„Nie komenderować ale przekonywać, nie rozkazywać, ale uczyć, przysłuchując się przy tym stale i bacznie głosowi mas, ucząc się od mas, podnosić je na coraz wyższy poziom, zdobywać ich zaufanie i poparcie. Tylko taki leninowsko - stalinowski styl pracy partii w związkach zawodowych przyczyni się do najściślejszego związania partii z masami bezpartyjnych robotników".

Z kolei autor analizując rolę Zw Samopomocy Chłopskiej, mówi:

„I znowu: uczyć cierpliwie, wskazywać drogę zbliżać do siebie, zaskarbiać sobie zaufanie, — ale nie komenderować. Polska była przez wieki krajem rolniczym, chłopi stanowią jeszcze mimo stałych i systematycznych przesunięć na korzyść wzrostu liczebnego klasy robotniczej — większość społeczeństwa polskiego. Nie można budować miasta socjalistycznego, a zostawić kapitalistyczną wieś. Sojusz więc klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa, ścisłe powiązanie partii z masami bezpartyjnymi pracujących chłopów — jest nieodzownym warunkiem powodzenia naszego marszu ku socjalizmowi".

WYCHOWAĆ POLITYCZNIE STARĄ I STWORZYĆ NOWĄ INTELIGENCJĘ

Dalej Franciszek Jóźwiak — Witold zwraca uwagę na olbrzymie zasoby energii twórczej tkwiące w milionowych rzeszach bezpartyjnych kobiet, oraz w szeregach młodzieżowych — poczem pisze:

„Dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek ślepego, bezkrytycznego „kultu fachowości", przeciwnie powinniśmy starą inteligencję krytykować i wychowywać, ale z gruntu fałszywa i szkodliwa jest zakorzeniona tu i ówdzie choroba niechęci do inteligencji ogólnej nieufności do inteligencji. Tysiące inteligentów, inżynierów, lekarzy, architektów, nauczycieli, naukowców od pierwszej chwili wyzwolenia stanęło ofiarnie do pracy i walki o naszą sprawę. Nie obyło się bez wahań, nieufności, rezerwy, co zresztą jest nieuniknione, ale tysiące z nich są dziś ofiarnymi bojownikami naszej sprawy. Naszym zadaniem jest te masy bezpartyjnych inteligentów związać ściśle z partią, stworzyć szeroki aktyw bezpartyjnej inteligencji, uaktywnić jej udział w życiu społecznym i gospodarczym, wskazać i nauczyć, że interesy inteligencji pracującej są całkowicie zgodne z interesami mas pracujących, że jej miejsce jest w naszych szeregach.

Należy pamiętać, że zadaniem naszym nigdy nie przestało być wychowanie polityczne starej i stworzenie nowej inteligencji, która uzupełni szeregi starej, że stworzyć tę inteligencję należy nie tylko z młodzieży, którą wysyłamy na wyższe uczelnie i która ma wyższe wykształcenie. Naszą nową inteligencję musimy formować również z przodowników i przodowniczek pracy, robotniczych racjonalizatorów i wynalazców, z inicjatorów współzawodnictwa pracy przez umożliwienie im zdobycia wykształcenia. Trzeba widzieć tę wykluwającą się nieśmiało, trwożliwie jeszcze, przyszłą inteligencję robotniczą, pomóc jej uzupełnić wykształcenie, wysuwać ją śmiało na odpowiednie odcinki pracy.

Każdy członek partii winien pamiętać, że sprawa zacieśnienia naszej więzi z bezpartyjnymi — to sprawa walki z wszelkimi przejawami biurokratyzmu w naszym aparacie państwowym, bezdusznego odnoszenia się do ludzi i ich potrzeb. Każdy członek partii powinien pamiętać, że sprawa zacieśnienia naszej więzi z bezpartyjnymi to sprawa walki o czystość szeregów partyjnych i wysoki poziom moralny członków partii, o likwidację wszelkiego „kacykostwa", nie mówiąc już o wypaleniu gorącym żelazem każdego nadużycia każdego wykroczenia.

Partia nasza szła zawsze na czele walki o lepsze jutro mas pracujących. Tą drogą partia nasza kroczy niezłomnie, prowadząc dziś masy ludowe do walki o wykarczowanie spuścizny starego ustroju, do walki o zbudowanie potężnych zrębów nowego ustroju — socjalizmu.

Doboszyński na liście agentów wywiadu USA

Dokończenie ze str. 1-ej

stkich polskich ośrodkach emigracyjnych po wyjeździe z Londynu. Jak podaje, z Londynu pojechał do Belgii, z Belgii do Niemiec, później przebywał we Francji dojeżdżając kilkakrotnie na teren belgijski, by z kolei udać się do Włoch i do Niemiec.

Jak wyjaśnia Doboszyński — docierał on zarówno do działaczy Stronnictwa Narodowego, b. ONR i „Falangi", jak i do przedstawicieli sfer katolickich i piłsudczyków.

W Belgii nieprawnie przywdział mundur wojskowy i począł korzystać z papierów wydanych na inne nazwisko. W tym też kraju skontaktował się z działaczami Stronnictwa Narodowego prof. Cybulskim i jego synem z działaczką b. ONS Sylwestrowiczową i z rektorem Polskiej Misji Katolickiej — Przygodą. We Francji Doboszyński kontaktował się parokrotnie z adw. Rudowskim, księdzem Cegielką, ks. Banasiakiem, ks. Stlarkiem, adw. Ruszkowskim oraz innymi działaczami katolickimi, którzy pomogli mu w wygłoszeniu odczytu dla młodzieży emigracyjnej. Omawiając swe kontakty z działaczami SN oskarżony wymienia adw. Gajewicza, literata Nowosada oraz niejakiego Fircna.

W dalszym ciągu zeznań osk. Doboszyński opisuje swój pobyt we Włoszech, gdzie nawiązał kontakty i przeprowadzał rozmowy ze środowiskiem ówczesnego II Korpusu Andersa i z działaczami endecji, jak adw. Zbig. Stypułkowski, Bielatowicz, Michał Pawlikowski, Piestrzyński, Stahl i inni. Spotkał się również z jezuitą o. Lasoniem.

Przew.: „Czy on reprezentował tylko siebie?"

Doboszyński (wyraźnie zakłopotany). — „O ile zrozumiałem ze słów Domaradzkiego, który mnie z nim skontaktował, to był on jakby powiedzieć... (chwila wahania) w Rzymie rezyduje generał Zakonu Jezuitów, więc on był przedstawicielem Polskiej Prowincji Jezuickiej przy gen. oo. Jezuitów w Rzymie".

Z Włoch pojechał do Niemiec. W Monachium konferował m. in. dwukrotnie z osławionym przywódcą Brygady Świętokrzyskiej, przestępcą wojennym „Bohunem"-Dąbrowskim i znów z wielką liczbą działaczy endeckich, oenerowskich i sanacyjnych — m. in. Wojciechem Zaleskim i Wojciechem Wasiutyńskim.

Międzynarodówka faszystowska

Kontakty jego nie ograniczyły się do Polaków, sięgając głęboko w szeregi międzynarodówki faszystowskiej. Oskarżony zajmuje się wyczerpująco naświetleniem działalności emigrantów ukraińskich, tych sprzymierzeńców faszyzmu polskiego. Podaje, że istniało ścisłe porozumienie między, jak się wyraża, „rezydującym w miejscowości Offenbach pod Frankfurtem pod przychylnym okiem władz amerykańskich tzw. rządem ukraińskim", a także przedstawicielami politycznej emigracji litewskiej i gruzińskiej.

Siedziba „rządu" ukraińskiego znajdowała się o kilka kilometrów od głównego dowództwa okupacyjnych wojsk amerykańskich. Wszystkie te sztuczne twory korzystały z poparcia anglosasów.

Doboszyński stwierdza nawet, że sam słyszał z ust „mjr. Aleksandra" o tym iż wywiad amerykański szkolił tych ludzi i posługiwał się nimi w pracy wywiadowczej.

Kto to był mjr. Aleksander?

Na pytanie przewodniczącego odnośnie osoby „mjr. Aleksandra" oskarżony wyjaśnia, że był on przed wojną zarządcą przedsiębiorstw przemysłowych ks. Radziwiłła z Nieświeża i że działalność polityczną rozpoczął w okręgu okupacji niemieckiej w środowisku ONR. Kontakt z mjr. Aleksandrem-Kozłowskim tłumaczy oskarżony m. in. względami finansowymi.

Mjr. Aleksander-Kozłowski ofiaruje się zalegalizować jego sytuację na terenie strefy amerykańskiej.

„Postanowiłem skorzystać — mówi oskarżony — z pomocy mjr. Aleksandra i spytałem, czy mógłbym wyrobić jakieś papiery. Wówczas mjr. Aleksander zaproponował mi, że zgłosi nazwisko Dąbek do Amerykanów, jako nazwisko swojego współpracownika i że w razie gdybym był aresztowany, czy przez policję niemiecką, czy amerykańską, mogę się powołać na pewnego przedstawiciela amerykańskiego wywiadu (C.I.C.) na terenie Monachium".

Osk. Doboszyński przyznaje, że z całą świadomością zgodził się na to, by być wciągniętym na listę agentów wywiadu amerykańskiego. Pod przybranym nazwiskiem Franciszka Dąbka zostaje on przedstawiony w wywiadzie amerykańskim i już wkrótce po tym korzysta z tej legitymacji.

Przewodniczący: Więc oskarżony używając pseudonimu „Dąbek" orientował się, że używa nazwiska agenta?

Osk.: Przyznaję się. Zrobiłem to. Było to niestrożne, ale tym ułatwiłem sobie życie po stronie amerykańskiej".

„Droga Guderiana"

Osk. Doboszyński zdecydowany na wyjazd do kraju — miał do wyboru trzy drogi. Jedną z nich jest droga przerzutowa, z której miał skorzystać za pośrednictwem Mariana Pajdaka, łącznika między „Delegaturą londyńską na kraj" a ośrodkami emigracyjnymi na zachodzie. Drugą drogą był proponowany przez mjr. Aleksandra powrót pociągiem repatriacyjnym pod fałszywym nazwiskiem. Mjr. Aleksander zaproponował Doboszyńskiemu wykorzystanie dwóch dróg z chwilą, gdy będzie chciał wracać z Polski na zachód. Jedną z nich była droga na Szwecję, drugą tzw. droga Guderiana — zorganizowana przez sieć wywiadowczą niemiecką, pozostającą pod kierownictwem gen. Guderiana.

„Dowiedziałem się wtedy po raz pierwszy — mówi oskarżony — że Anglosasi, a szczególnie Amerykanie zwerbowali do swojej pracy wywiadowczej gen. Guderiana, b. szefa sztabu niemieckiego, który prowadzi na rachunek anglosasów robotę wywiadowczą na wschodzie Europy".

Tajna radiostacja

„Przed wyjazdem do kraju — ciągnie dalej oskarżony — mjr. Aleksander zaproponował mi że ustawi w kraju radiostację i poprosi redaktora Chrząszczewskiego, aby co pewien czas opracowywał dla mnie sprawozdania z sytuacji międzynarodowej i sytuacji na wychodźctwie. Radiostacja służyć miała nie tylko dla mnie, ale także dla innych celów.

Przew.: Czy oskarżony miał kontakt z zagranicą, będąc w kraju?

Osk.: Tak. Kontakt radiowy.

Przew.: To była stacja odbiorczo-nadawcza?

Osk.: Tak jest.

Przew.: Więc oskarżony nie tylko miał odbierać audycje?

Osk.: Tak jest. Po przyjeździe do kraju nie wiedziałem, gdzie się będę obracał. Umówiliśmy się, że po przyjeździe zawiadomię go, podam jakiś adres, jakiś punkt, aby mógł mnie zawiadomić, gdzie jest ta radiostacja.

Przew.: Jak była omówiona kwestia radiostacji?

Osk.: W ten sposób, że miałem nawiązać z nimi kontakt z kraju i umówiony został szyfr.

Przew.: Czy oskarżony zapowiedział, że będzie pisał listy do Zaleskich dla „Aleksandra"?

Osk: Zapowiedziałem, że gdyby przyszedł list, zatytułowany „Kochany Władku" — to będzie to list dla „Aleksandra".

W dalszym ciągu zeznań oskarżony usiłuje jednak wykrętnie dowieść, że nie zaciągał wobec mjr. Aleksandra żadnych zobowiązań, ani nie korzystał z jego ofert pieniężnych.

Kontakty w kraju

Przew.: Z kim oskarżony na terenie kraju kontaktował się, co omawiał i jaki był cel tych wszystkich kontaktów?

Oskarżony wyjaśnia, że jednym z celów było nawiązanie nowych znajomości w miejscu ludzi, którzy wyginęli w czasie wojny z rąk niemieckich. „Chciałem nawiązać nowe stosunki i znajomości, idące po tej samej linii, po której szedłem już od paru lat na emigracji — grupowania ludzi i znajdowania jednostek pokrewnych mi ideologicznie. Innym celem było przygotowanie na wypadek wojny, jakiegoś szerokiego porozumienia grup katolickich i narodowych". Oskarżonemu chodziło o przygotowanie takiego frontu politycznego na wypadek zwycięstwa Anglosasów w wojnie ze Związkiem Radzieckim.

Rozmowy prowadził Doboszyński z Gałką, Pajdakiem, prof. Stoczkowskim, Toradowskim, Targiem, Kobylańskim, Redkom, Iłłowieckim, inż. Lachertem, Jerzym Braunem, Studentowiczem i Bukowskim.

Przew.: „Czy wśród celów pobytu w kraju, o których oskarżony wspomniał, nie było takiego celu jak np. skontaktowanie się z podziemnymi grupami leśnymi".

Oskarżony odpowiada wymijająco: „To nie był żaden cel samoistny". Przyznaje, że informowano go, iż wówczas istniały jeszcze w kraju dwa ośrodki band leśnych: bandy „Ognia" w Nowotarszczyźnie i bandy w Białostockim.

Przew.: „Skąd oskarżony miał dokładne wiadomości o bandach?".

Doboszyński tłumaczy się, że informacje te otrzymał od Pajdaka, Gałki, Iłłowieckiego, płk. Michalskiego i Jaworskiego.

„Zwróciłem się do Michalskiego, żeby umożliwił mi, czy jakiemuś mojemu emisariuszowi, skontaktowanie się z bandą leśną i zorientowanie się w sytuacji".

Doboszyński oświadcza dalej, że do nawiązania kontaktów nie doszło z powodu jego aresztowania.

W dalszym ciągu zeznań, oskarżony stwierdza, że w Polsce przebywał pod nazwiskiem prof. Więcek i posługiwał się fałszywymi dokumentami, sporządzonymi przez Pajdaka. Podczas pobytu w kraju Doboszyński nawiązał kontakt z zagranicą, wysyłając szyfrowany list do Zaleskich do Monachium. Oskarżony podtrzymuje przy tym swe zeznania, złożone w śledztwie w związku z tą sprawą.

Przew.: Dlaczego oskarżony przez cały czas swoich zeznań powołuje się na protokół śledztwa, a odnośnie kwestii kontaktu z Tyszkiewiczową — wstąpienia do służby wywiadu niemieckiego — oskarżony twierdzi, że to nieprawda?.

Doboszyński w dłuższym wywodzie usiłuje przekonać Sąd, że władze śledcze zostały wprowadzone w błąd, na skutek niezgodnego z prawdą doniesienia.

W dalszym ciągu rozprawy, zadawał pytania prokurator.

Rozprawa trwa.

Nowy typ kuracjuszów

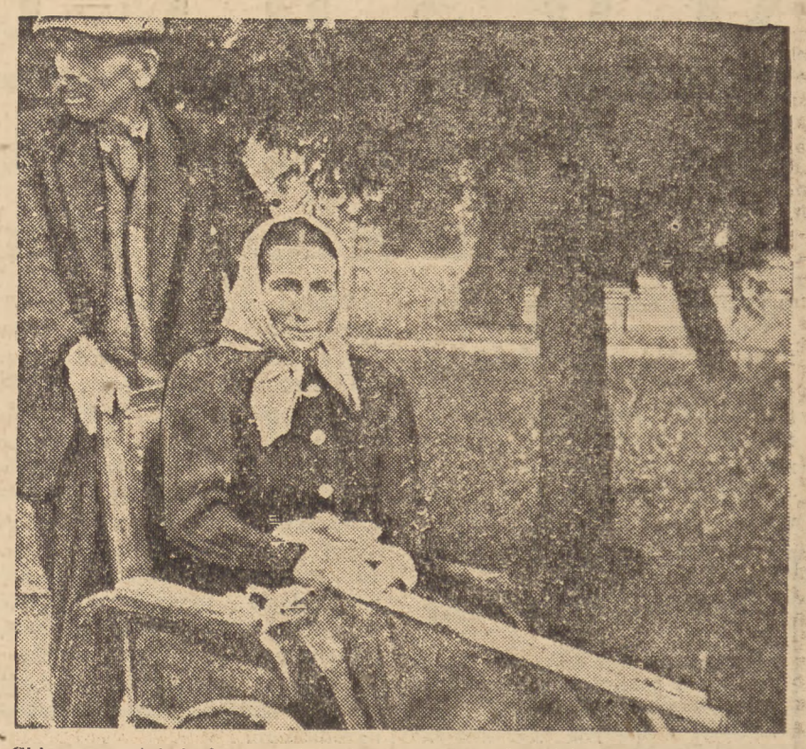

Chłop przestał być sensacją luksusowych uzdrowisk. W bież. sezonie ponad 3.500 mieszkańców wsi skorzysta z sanatoryjnego leczenia, z czego 3.000 osób bezpłatnie. Na zdjęciu — małżeństwo chłopskie, leczące swe reumatyczne dolegliwości, na kuracji w Busku - Zdroju. (fot. API)

Błogosławią ten dzień...

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Busko - Zdrój, w czerwcu.

Z Ciechocinka do Buska jechaliśmy około 24 godzin zamiast sześciu. Dzięki częstym, przymusowym postojom w przydrożnych wioskach, można było przeprowadzić z chłopami szereg rozmów na temat zdrojowisk. Jedna szczególnie utkwiła mi w pamięci.

Nazwy wsi nie pamiętam, w każdym bądź razie była to jedna z uboższych wsi Kielecczyzny. Mój rozmówca wracał z sianokosów. Poczęstowany papierosem chętnie rozpoczął rozmowę na tematy związane ściśle z bieżącymi zagadnieniami wsi: Posucha, żniwa, ziemniaki... Koniec końców zainteresował się skąd jedziemy i co jest celem naszej podróży.

— Ciechocinek? Byłem tam...

— Pewnie przebywał pan tam na kuracji?

Chłop zaciągnął się papierosem, popatrzył na mnie i rzekł z drwiącym uśmiechem:

— Panie! Gdzie tam chłopu do kuracji. Czy to ktoś o tym pomyśli?

— Jak to! — przerywam memu rozmówcy. — Przecież tylu chłopów leczy się w Państwowych Uzdrowiskach. Z każdym rokiem będzie ich więcej.

— A powiedz mi pan — rzecze mój chłop — do kogo ja mam się udać żeby mnie na tę kurację wysłał? Może ksiądz proboszcz?

— Ksiądz proboszcz to nie, ale Samopomoc Chłopska to z pewnością mogłaby wam pomóc, zwłaszcza, że jest pan chłopem małorolnym.

— Kiedy, panie, nasza Samopomoc nic nie robi. Ktoby tam zresztą chciał się tymi kuracjami zajmować. Mówią, że mają inne sprawy na głowie.

Zamilkł i nerwowo ssał „Górnika".

Chciałem go jeszcze spytać, dlaczego nie wierzy w realną możliwość kuracji (gdyby oczywiście Samopomoc pracowała należycie) ale mój rozmówca gdzieś się zapodział.

Cóż było robić. Pojechaliśmy dalej... Powtórzyłem rozmowę z chłopem przedstawicielom Naczelnej Dyrekcji „Polskich Uzdrowisk". Rozżalony chłop miał do pewnego stopnia rację. „Samopomoc Chłopska" nie zawsze wywiązuje się należycie ze swych zadań jeśli chodzi o wysyłanie chłopów na kurację. Wysyła się ludzi zdrowych, względnie tych, którym kuracja już nic nie pomoże. Oczywiście nie można tego uogólniać. Ale wysyłanie na kurację siedemdziesięcioletnich babek lub chłopów z rakiem w przełyku mija się z celem.

Dotyczy to nie tylko niektórych placówek „Samopomocy Chłopskiej". Inne instytucje wysyłające swych pracowników na kurację postępują nie lepiej.

Np. w sezonie zimowym przebywało w Kudowie - Zdroju ok. 3 tys. kuracjuszy. Kawiarnie, dancingi, koncerty były przepełnione, ale urządzenia lecznicze świeciły pustkami. Wydawano dziennie zaledwie kilkanaście zabiegów. Kudowa nie jest wyjątkiem przemawiającym za tym, by Fundusz Wczasów zrewidował swe dotychczasowe postępowanie.

Nie miał chłop racji mówiąc, że leczenie sanatoryjne jest niedostępne dla ludności wiejskiej. Akcja leczenia chłopów w zdrojowiskach państwowych, zapoczątkowana w roku 1947, dała dotychczas możność skorzystania z bezpłatnego leczenia sanatoryjnego ponad 7 tys. osobom. Z dniem 1 czerwca rb. akcja ta została wznowiona na nowych dogodniejszych warunkach.

Odtąd do zdrojowisk wysyłani są chłopi nie tylko na bezpłatne leczenie, ale również na kurację częściową płatną w zależności od stanu majątkowego. Przy wyborze kandydatów na wyjazd — wyjątek stanowią osoby korzystające z Ubezpieczalni Społecznej — brani są pod uwagę wyłącznie bezrolni, mało i średniorolni oraz ich rodziny, wdowy, sieroty, parcelanci itp.

Jak już powiedzieliśmy, opłaty za leczenie i pobyt w zdrojowiskach państwowych uzależnione są od stopnia zamożności kuracjuszy. Chłop, wzgl. jego rodzina, przy dochodowości do 30 kwintali zboża, korzysta z bezpłatnego leczenia, mieszkania i utrzymania oraz bezpłatnego przejazdu koleją z miejsca zamieszkania do zdrojowiska i z powrotem. Przy dochodowości 30—50 kwintali zboża chłopi otrzymują bezpłatne leczenie, mieszkanie i utrzymanie, oraz nie płacą za powrotny bilet kolejowy. Opłacają jednorazowo kartę kuracyjną za 1000 zł., oraz przejazd do zdrojowiska. W razie ciężkich warunków materialnych chłop - kuracjusz może być zwolniony i z tych opłat.

Chłopi, których dochód waha się w granicach 50—80 kwintali zboża, opłacają 30 proc. kosztów leczenia, utrzymania i mieszkania tj. 350 zł. dziennie, pokrywają w jedną stronę przejazd, oraz sami wykupują ulgową kartę kuracyjną. Z ulgowego leczenia sanatoryjnego mogą również korzystać zamożniejsi chłopi, członkowie Zw. Samopomocy Chłopskiej. W drodze powrotnej z uzdrowiska korzystają oni z 35 proc. zniżki kolejowej.

W roku bież. Przedsiębiorstwo Państwowe „Uzdrowiska Polskie" przewiduje przyjęcie na kurację 3.500 mieszkańców wsi, z czego ok. 3.000 osób na bezpłatne leczenie.

Ta garść informacji niewątpliwie przyda się tym wszystkim mieszkańcom wsi, którzy myślą i może podobnie są rozżaleni jak mój przygodny rozmówca, małorolny chłop z zagubionej wsi kieleckiej.

W Busku - Zdroju mogłem naocznie przekonać się, że leczenie sanatoryjne chłopów nie jest li tylko propagandą zdrojowiskowych prospektów. Na Górce, tym błogosławionym Zakładzie dla dzieci, leczy się ok. 50 procent ciężko chorej dziatwy wiejskiej.

W pensjonatach Buska przebywa rok rocznie setki chłopów cierpiących na reumatyzm, artretyzm zapalenia nerwów itp. Ludzie ci błogosławią dzień, który pozwolił im znaleźć się w obrębie zdrojowiska pod opieką fachowych sił lekarskich.

Środki lecznicze Buska należą do wyjątkowych nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Żaden ze Zdrojów, prócz Solca, nie może poszczycić się taką ilością i rozmaitością, skutecznie działających składników mineralnych, jak zdroje w Busku. Równie cennym składnikiem leczniczym Buska jest siarczany muł leczniczy i bogate pokłady borowiny. Są również i wielkie braki, których nie można tu pominąć milczeniem. Do nich należą: brak pomieszczeń dla tej liczby kuracjuszy, których normalnie Busk mógłby obsłużyć, złe drogi (skutki działań wojennych), zła kanalizacja, brak dobrej wody do picia a przede wszystkim brak połączenia kolejowego.

Trudności te łącznie z przebudową Zdroju mają być rozwiązane w okresie realizacji 6-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej.

Kiedy po raz pierwszy zetknąłem się z Buskiem - Zdrojem — jego administracją i personelem lekarskim, wydawało mi się, że ci „starsi panowie", „odcięci od świata", nie potrafią dać sobie rady z nawałem trudności lokalnych. Przyjemnie było stwierdzić, oglądając urządzenia lecznicze Zdroju i rozmawiając z chłopami - kuracjuszami, że jest inaczej. Busko — to prawdziwy chłopski Zdrój. Uzdrowisko, w którym mieszkaniec wsi stanowi większość.

WŁADYSŁAW MILCZAREK

Medal pamiątkowy ku czci Chopina

W Brukseli wydany został, staraniem Komitetu Roku Chopinowskiego, medal pamiątkowy dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina. Medal jest dziełem wybitnej rzeźbiarki belgijskiej, p. Anny de Liedekerke. Jedna strona medalu przedstawia popiersie Chopina, na odwrocie zaś kolumnę Zygmunta III, symbolizującą Warszawę oraz napis łaciński „Ubi est thesaurus tuus, ibi est et cor tuum", który — jak wiadomo — jest również wyryty na tablicy pamiątkowej, znajdującej się w kościele Św. Krzyża w Warszawie. Rzeźbiarce belgijskiej udało się w popiersiu Chopina zsyntetyzować znane portrety Delacroix de Vigneron'a i innych oraz profil maski pośmiertnej genialnego kompozytora.

Gospodarka i finanse

Rola gospodarki uspołecznionej w tworzeniu dochodu narodowego

NAJLEPSZYM odbiciem zmian zachodzących w Polsce w wyniku polityki gospodarczej, zmierzającej do zwiększenia udziału gospodarki uspołecznionej, a ograniczenia i stopniowego wypierania elementów kapitalistycznych — jest struktura dochodu narodowego.

Wydane obecnie nakładem GUS opracowanie „Dochód Narodowy Polski 1947" pozwala na stwierdzenie zasadniczych różnic w tworzeniu i podziale dochodu narodowego w porównaniu z okresem przedwojennym. Właściwa interpretacja tych zmian jest możliwa dzięki zastosowaniu w obliczeniach zasad marksowskiej teorii dochodu narodowego, wprowadzającej rozróżnienie **pracy produkcyjnej, w wyniku której powstaje dochód narodowy i pracy nieprodukcyjnej**, której wynagrodzenie następuje w wyniku **podziału dochodu narodowego.**

W marksowskiej teorii dochodu narodowego spotykamy się z kilkoma zasadniczymi pojęciami. Pierwszym jest **produkt globalny** lub produkt społeczny, stanowiący sumę produkcji brutto poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej czyli całość dóbr materialnych, wyprodukowanych w ciągu danego roku.

Produkt globalny składa się z wartości elementów kapitału stałego zaangażowanego w produkcji (zużycie maszyn, budynków, surowców, paliwa, materiałów pomocniczych), wartości zużytej siły roboczej i wytworzonej w tym okresie przez siłę roboczą — wartości dodatkowej.

Po odjęciu od produktu globalnego jego części, stanowiącej wartość elementów kapitału stałego — otrzymujemy część, wyprodukowaną pracą danego roku, czyli stworzoną **nową wartość.** Ta nowa wartość powstała z wyniku pracy danego roku w całej gospodarce narodowej, stanowi **dochód narodowy.** Nową wartość, wytworzoną w poszczególnych gałęziach gospodarki nazywamy produkcją netto albo **czystą produkcją.** Poszczególne czyste produkcje stanowią więc składniki dochodu narodowego.

Dokonywane w Polsce, w okresie przedwojennym, szacunki dochodu narodowego oparte były na burżuazyjnych metodach ekonomii politycznej, które nie stosowały rozgraniczenia pracy produkcyjnej od nieprodukcyjnej, wprowadzały do dochodu narodowego wartość całości usług oraz potrącały wartości zużytego majątku trwałego. Z tych względów autorzy wspomnianego opracowania o dochodzie narodowym w 1947 r. musieli dla celów porównawczych wprowadzić odpowiednie korektury do znanych nam liczb dochodu narodowego w r. 1938.

Po uwzględnieniu poprawek przyjąć można, że **dochód narodowy w 1947 r. (w cenach przedwojennych) stanowi już co najmniej 95 proc. dochodu narodowego z 1938 roku.** Znacznie jeszcze korzystniej przedstawia się wysokość dochodu w przeliczeniu na jednego mieszkańca, która wynosiła w 1947 r. blisko 140 proc. w stosunku do 1938 r.

Rok 1947, w którym zaznaczyły się już wyraźnie wyniki wprowadzenia gospodarki planowej i rozwoju sił wytwórczych, był pierwszym rokiem planu trzyletniego — w latach następnych nastąpił dalszy wzrost dochodu narodowego. **W 1948 r. stanowił on 117 proc., a w 1949 r. — zgodnie z planem wyniesie 133 proc. dochodu z 1938 r.** Na jednego mieszkańca przypadło w 1948 r. 170 proc. dochodu w porównaniu z r. 1938, a w roku bieżącym stosunek ten wzrośnie do 189 proc.

Podniesienie stopy życiowej ludności, które nastąpiło w wyniku powiększenia dochodu narodowego związane jest przede wszystkim ze wzrostem liczby zatrudnionych pracowników najemnych, biorących udział w pierwotnym podziale dochodu narodowego. Dalszy rozwój przemysłu, który zatrudni istniejące jeszcze nadwyżki zbędnej ludności rolniczej, pozwoli na co raz większy wpływ dochodu narodowego na podniesienie stopy życiowej szerokich mas ludności.

O zwiększeniu udziału przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego świadczą następujące cyfry: **produkcja czysta przemysłu wynosi w 1947 roku 40 procent, a produkcja czysta rolnictwa — 21 procent dochodu narodowego.** Równocześnie stwierdzić można znaczne zwiększenie udziału przemysłu produkującego środki wytwórczości w stosunku do przemysłu konsumcyjnego zarówno w tworzeniu produktu globalnego jak dochodu narodowego.

W 1947 r. udział przemysłu węglowego w wartości produkcji globalnej państwowego przemysłu (bez monopoli) stanowił 17,3 proc., a produkcja czysta przemysłu węglowego wynosiła 22,8 proc., wartość produkcji czystej wszystkich gałęzi przemysłu państwowego. Przemysły — ciężki, górniczy i energetyczny zrealizowały razem 62,3 proc. wartości produkcji czystej całego przemysłu państwowego (bez monopoli, których wyłączenie jest tu konieczne ze względu na znaczny udział w cenie ich wyrobów czynnika akumulacji, w postaci akcyzy).

Bardzo ciekawie przedstawia się porównanie wydajności pracy na podstawie wartości produkcji czystej przypadającej na jednego zatrudnionego. Wynosiła ona w 1947 r. w przemyśle państwowym 4,6 tys. zł (wg cen 1937 r.), w przemyśle prywatnym — 3,5 tys. zł, w rzemiośle — 1,5 tys. zł.

Przemysł państwowy zrealizował w 1947 r. 66,6 proc. produkcji czystej gospodarki uspołecznionej. Następne miejsce zajmowała komunikacja i łączność — 16 proc., handel 6,9 proc., rolnictwo i leśnictwo — 6,2 proc. i budownictwo 2,4 proc.

Ogółem, mimo większego jeszcze, niż obecnie, znaczenia gospodarki drobnotowarowej i kapitalistycznej — **gospodarka uspołeczniona zrealizowała w 1947 r. już 56,1 proc. dochodu narodowego.** Cyfra ta jest jeszcze pomniejszona o część wartości produkcji czystej sektora uspołecznionego, przechwyconą przez elementy kapitalistyczne w handlu.

Podane powyżej zestawienia cyfrowe, świadczą wyraźnie o dominującej roli gospodarki uspołecznionej w tworzeniu dochodu narodowego i o korzystnych zmianach w strukturze poszczególnych gałęzi przemysłu państwowego.

Analizą pierwotnego podziału dochodu narodowego i podchwytywaniem dochodu przez elementy kapitalistyczne zajmiemy się w oddzielnym artykule.

HALINA BRODZKA

Oszczędzajmy banknoty

System oszczędności czasu, środków i pracy ludzkiej, jako droga do osiągnięcia większego dochodu narodowego i szybszego urzeczywistnienia planów inwestycyjnych nasuwa w życiu codziennym liczne możliwości, które nie dostrzeżone i nie przemyślane — kosztować mogą Państwo setki milionów złotych zbytecznych wydatków.

Dostępną każdemu formą oszczędności, nie wymagającą przy tym żadnych ofiar osobistych, a jedynie trochę dobrej woli, jest m. in. oszczędzanie banknotów.

Skarb Państwa, a tym samym ogół społeczeństwa ponosi olbrzymie straty na skutek konieczności przedwczesnego wycofywania z obiegu podartych, poplamionych i zniszczonych biletów bankowych.

„Życie" banknotu, w zależności od wartości odcinka i przy uwzględnieniu gatunku papieru, obliczane jest na okres od kilku miesięcy — do dwóch i pół lat. Tymczasem, jak wykazały doświadczenia, poczynione w ostatnim dwuleciu w Skarbcu Emisyjnym Narodowego Banku Polskiego — ilość banknotów, które na skutek nadmiernego zużycia musiały być przedwcześnie wycofane z obiegu, przekracza znacznie przewidziane normy i wynosi już po kilku miesiącach od 30 do 50 proc. ogólnej ilości niektórych odcinków.

Pieniądz zniszczony trzeba zastąpić nowym.

Miliony złotych rocznie wydajemy na uzupełnianie zasobu banknotów niszczonych na skutek niedbałego i lekkomyślnego obchodzenia się z nimi.

W biurze Ekspertyz Narodowego Banku Polskiego liczne podania, złożone z prośbą o wymianę zniszczonych banknotów podają jako przyczyny uszkodzeń najbardziej osobliwe okoliczności: myszy nadgryzły banknoty schowane w sienniku, nadpalone zostały w rurze od pieca, gdzie były przechowywane, dziecko pocięło je czy podarło.

Przyczyny te wskazują na skłonność do przechowywania pieniędzy w różnych skrytkach, występującą szczególnie na wsi.

W mieście natomiast na porządku dziennym jest noszenie banknotów luzem w kieszeni, darcie ich i brudzenie szczególnie gdy chodzi o tzw. drobne, to jest bilety wartości obiegowej.

Sumy oszczędzone dorocznie na zbytecznej emisji banknotów umożliwiłyby odbudowę izb mieszkalnych w Warszawie, lub podniesienie z ruin domostw wiejskich zrujnowanych w czasie wojny.

Oszczędzanie i poszanowanie biletów bankowych stanowić może i powinno wkład społeczeństwa do ogólnokrajowej akcji oszczędnej gospodarki.

Samochód na „gazie"

W Jednodniowej Jeździe Konkursowej, organizowanej przez Automobilklub Polski wziął udział inż. Rychter (jadąc poza konkursem) na Citroen 11, używając do napędu surowego spirytusu gorzelanego. Próba wykazała, że na „okowicie" można równie dobrze jeździć jak na benzynie.

Inż. Rychter na starej Cytrynie, która przeszła już 52.083 km zrobił najlepszy czas na próbie zręczności. Inż. Rychtera pilotował dyr. Dep. Sam. M.K. — Rakowski, który pilnie obserwował sposób pracy silnika przez cały czas trwania tak jazdy okrężnej, jak i innych prób technicznych.

Samochód przebył całą trasę i wykonał wszystkie próby bez błędu, przy czym nie dało się stwierdzić żadnej różnicy w porównaniu z napędem benzynowym. Przejawiła się natomiast duża odporność paliwa na detonację, znacznie wyższa niż przy benzynie.

Zużycie paliwa wyniosło nie wiele więcej niż benzyny, tj. zamiast 12 litrów na 100 km — 14, co przy stosunkowo niskiej cenie okowity technicznej i nieograniczonej możliwości jej produkcji w Polsce stawia zagadnienie napędu spirytusowego na wyjątkowo eksponowanym miejscu.

(ML)

Nowe zobowiązania „Szombierek"

Elektrownia „Szombierki" jest pierwszym zakładem w energetyce, której pracownicy w ramach prowadzonej akcji współzawodnictwa podjęli konkretne zobowiązania i wykonali je w rekordowym terminie. Czas remontu największej w tym zakładzie turbiny skrócony został o 26 dni.

Ostatnio pracownicy kotłowni postanowili poważnie skrócić terminy remontów 9 kotłów, a mianowicie w granicach od 10—30 dni. Akcja ta umożliwi uzyskanie poważnych nadwyżek produkcyjnych, sięgających milionów kilowatogodzin. (Egg)

Wzrost obrotów towarowych między Polską i CSR

W wyniku rokowań prowadzonych w ostatnich tygodniach podpisany został w Pradze w dniu 15 czerwca br. protokół polsko-czechosłowackiej Podkomisji Obrotu Towarowego, ustalający listy towarów przewidzianych do obrotu między obu krajami w II półroczu 1949 r.

Wśród towarów przewidzianych do wywozu z Polski do Czechosłowacji figurują: węgiel, prąd elektryczny, artykuły rolniczo-spożywcze, chemikalia, produkty przemysłu mineralnego, tekstylnego, papierniczego, zaś w przywozie z Czechosłowacji do Polski: wyroby walcowane, koks metalurgiczny, gliny ogniotrwałe, chemikalia, obuwie, wyroby przemysłu metalowego i różnego rodzaju artykuły techniczne.

Globalna wartość list kontyngentowych wynosi 2 i pół miliarda koron czeskich, co oznacza dalszy wzrost obrotów między obu krajami w stosunku do obrotów, osiągniętych w ostatnim roku umownym.

Rozmowy prowadzone były w duchu zrozumienia wzajemnych potrzeb i stworzyły bazę dla wymiany towarowej, zapewniającą równowagę wzajemnych korzyści obu zaprzyjaźnionych krajów ludowej demokracji.

Amerykanie zamierzają ograniczyć produkcję rolną

Od Gór Skalistych na granicy Kanady aż prawie do granic Kalifornii rozciągają się olbrzymie, obejmujące stany Oklahoma, Kansas i Texas — tereny, będące głównym źródłem zaopatrzenia kraju w słynną twardą pszenicę amerykańską, której duże ilości wysyła się również do krajów marshallowskich. Obszary te dają ostatnio przeciętnie ok. 349 milionów buszli pszenicy rocznie.

Wspomniane tereny będące ważnym śpichrzem zbożowym ,słyną również z tego, że co kilka lat nawiedzane są w okresie suszy przez burze piaskowe, podczas których górna, najbardziej urodzajna warstwa gleby łącznie z nasionami i odżywczymi substancjami chemicznymi jest przenoszona wiatrem na duże odległości, zasypując pola i niszcząc plony. Rolnicy nazywają te tereny „dust bowl", co oznacza „kocioł pyłu". W kotle tym w razie katastrofy suszy olbrzymie obszary ziemi urodzajnej mogą się zamienić w ciągu kilku godzin w pustynię.

Ostatnia taka katastrofa wydarzyła się w lecie 1934 r. Zrujnowała ona większość ze znajdujących się tam 10.000 farm, których właściciele łącznie z robotnikami i ich rodzinami byli zmuszeni masowo emigrować do innych stanów, aby się ratować przed klęską głodową. Od roku 1935 do 1939 trwała wielka wędrówka ludów, na ogół niegościnnie i nieżyczliwie przyjmowanych przez władze i ludność sąsiednich stanów które nie pozwalały się osiedlać obcym przybyszom w obawie przed obniżeniem stopy życiowej.

Dopiero zbliżająca się druga wojna światowa wytworzyła pomyślniejszą koniunkturę dla przemysłu i rolnictwa amerykańskiego, uginającego się pod ciężarem ostrego kryzysu gospodarczego. Umożliwiło to wielotysięcznym rzeszom zrujnowanych farmerów znalezienie pracy najemnej przy produkcji potrzebnego do prowadzenia wojny sprzętu, surowców i żywności, na które napływały zamówienia z różnych krajów.

W ciągu piętnastu lat wiele się zmieniło na tych terenach. Obecnie jest tam znacznie mniej farm, aniżeli dawniej. Wielkie kompanie finansowe wykupiły bowiem lub wydzierżawiły za grosze od zbankrutowanych swego czasu rolników ich gospodarstwa na miejsce których powstały wielkie przedsiębiorstwa typu przemysłowego, uprawiające sposobem zmechanizowanym niektóre produkty rolne. Jednym z takich właśnie produktów jest pszenica, której uprawa doskonale się kalkuluje przy zagwarantowanej przez rząd cenie 2.20 dolarów za buszel (27,5 kg).

Przeciętna farma zajmuje obszar około 10.000 ha. Posiada ona nowoczesny sprzęt techniczny do uprawy, zbiórki i młocki. Na takiej farmie nie ma ani jednej krowy ani konia, ponieważ ich utrzymanie zupełnie się nie kalkuluje. Nie mieszka tam również stale ani jeden robotnik rolny, ani rządca lub właściciel. Zarządzający gospodarstwem oraz jego personel mieszkają bowiem w mieście, skąd wysyła się w odpowiednim czasie ekipy z traktorami, maszynami, samochodami które po wykonaniu pracy powracają na miejsce.

Wobec wzrostu produkcji pszenicy w świecie i dużych trudności w znalezieniu rynków zbytu na ten produkt, nawet w krajach marshallowskich — rząd amerykański nosi się z zamiarem poddania rewizji ustawy o gwarantowaniu cen. Aby zmniejszyć nagromadzone olbrzymie nadwyżki pszenicy, z którą nie wiadomo już co robić ,ma być obniżona cena urzędowa. Poza tym gwarancja dla cen ma być udzielana tylko dla 18.000 buszli kukurydzy lub 14 000 buszli pszenicy na jedną farmę, a przecież wiadomo, że wielkie farmy produkują znacznie więcej.

Istnieje poza tym projekt, mający na celu **ograniczenie produkcji pszenicy**, aby znajdujące się w „kotle pyłu" tereny zamienić znów w step porosły trawą, na którym, jak ongiś mogłaby się rozwijać hodowla bydła rogatego, żyjącego na swobodzie. Oczywiście w razie potrzeby, to jest w razie powtórzenia się światowego kryzysu zbożowego można byłoby na preriach znów zasiać pszenicę, wysyłając w tym celu wyszkolone i w odpowiedni sprzęt zaopatrzone ekipy traktorzystów i mechaników. Nim jednak do tego dojdzie, trzeba będzie farmy z rąk prywatnych wykupić, aby kapitaliści, którzy zainwestowali swoje dolary w produkcji pszenicy dającej niezłe zyski, nie ponieśli jakiejkolwiek straty. Fakt, że wielotysięczne rzesze drobnych rolników straciły w „kotle" przed kilkunastu laty cały swój dobytek i tułać się musiały z rodzinami przez szereg lat w poszukiwaniu chleba i pracy nikogo już dziś nie obchodzi. Nie obchodzi również nikogo to, że olbrzymia większość jeszcze pozostałych na roli farmerów zarabia znacznie mniej, niż wynosi ustalone przez władze amerykańskie minimum kosztów utrzymania.

BEZET

Akcja socjalna

W tych dniach otwarte będą w zespołach majątków Państwowych Gospodarstw Rolnych — Krowiarki i Kijawa stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem. Pierwsza przychodnia dla matki i dzieci otwarta w roku bież. w Starowicach pow. gródkowskiego skupia nie tylko robotnice rolne i ich dzieci, lecz również dzieci i matki wiejskie z pobliskich gromad. Dzięki stałej współpracy ośrodka z kobietami wiejskimi, stacja w Starachowicach pracuje w okolicznych gromadach nad podniesieniem poziomu zdrowotności oraz higieny matek i dzieci wiejskich.

Staraniem Zw. Zaw. Robotników i Prac. Rolnych organizuje się w majątkach rolnych coraz więcej przedszkoli i dziecińców, w których dzieci kobiet pracujących znajdują opiekę. Powstało już 50 przedszkoli, zaopatrzonych w pomoce naukowe.

Wynalazki i usprawnienia

Ze wszystkich działów przemysłu napływają meldunki o stosowaniu w produkcji nowych pomysłów i usprawnień, zgłaszanych przez robotników.

Ostatnio w przemyśle chemicznym zastosowano szereg usprawnień, które pozwoliły na wykonanie planu oszczędnościowego w pierwszym kwartale w 105 proc. Najciekawszym z wynalazków jest projekt przodownika brygady murarskiej Kazimierza Szczęsnego. Zastosował on dodatkowe otwory w piecach obrotowych, służących do produkcji sody, co pozwoliło na skrócenie czasu oczyszczania pieca ze 168 godz. do 24 godz. W ten sposób uzyskano oszczędność na robociźnie w wysokości 65.000 zł.

W przemyśle ciężkim zgłoszono ponad 100 wniosków racjonalizatorskich. M. in. Smiłowski, obecnie kierownik produkcji, usprawnił metodę uszczelniania młotów parowych. Wiertacz jednej z fabryk Nowak usprawnił sposób wiercenia kluczy nasadowych, a robotnik Busz udoskonalił produkcję korb rowerowych.

W odlewni huty „Karol" technik Henryk Szczepaniak oraz Jakub Lerman służ sarz tej odlewni dokonali usprawnienia, dzięki któremu osiągnięto znaczne zwiększenie wytrzymałości tygli do przetopów.

Szkolimy fachowców

W ostatnich dniach odbyło się zakończenie trzech centralnych kursów szkoleniowych dla 200 sędziów prokuratorów. Kursy odbywały się w Warszawie, Łodzi i Józefowie pod Warszawą.

Kursy w Warszawie i Łodzi miały na celu przeszkolenie ideologiczne sędziów i prokuratorów, na kursie w Józefowie szkolili się sędziowie dla nieletnich. Prócz pełnej tematyki ogólno - ideologicznej na kursie tym dużo uwagi poświęcono wykładom i ćwiczeniom specjalnym, pod kątem widzenia potrzeb pracy sędziów dla nieletnich.

Ze świata

W wyniku rokowań pomiędzy W. Brytanią a Izraelem w sprawie zwolnienia należności izraelskich w W. Brytanii, banki izraelskie będą mogły pobierać w funtach szterlingach sumy niezbędne dla regulowania należności w stosunku do trzecich krajów, do wysokości 200 tys. funtów miesięcznie. Jednakże nie dotyczy to należności dla krajów twardej waluty.

✤

Według doniesień prasowych już trzecia wielka włoska firma samochodowa zamierza budować swe wozy na terenie Argentyny. Według agencji Reutera, prof. Valletta, prezes Fiata w Turynie, który przebywa w Buenos Aires, zaproponował ma przeniesienie części zakładów tej firmy do Argentyny.

✤

Według sprawozdania amerykańskiego związku właścicieli domów towarowych, w ciągu lutego, marca i kwietnia roku bieżącego zyski wszystkich „department stores" spadły o 48 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego.

✤

Zdaniem niektórych kół handlowych w USA, amerykański przemysł naftowy w pierwszym półroczu br. zarobi o 25 proc. mniej, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, a to w związku ze spadkiem cen ropy, obcięciem krajowej produkcji i zmniejszoną sprzedażą paliw płynnych.

✤

Rządy francuski i norweski w najbliższym czasie ratyfikują nowy układ handlowy pomiędzy Francją a Norwegią, dotyczący obrotów między obu krajami w okresie od czerwca 1949 do czerwca 1950 roku.

Eksport norweski składać się będzie z papieru, miazgi drzewnej i celulozy oraz metali, nawozów azotowych, ryb i zestalonych tłuszczów. Dostawy francuskie mają się składać z żelaza, stali, materiałów elektrotechnicznych, nawozów potasowych, chemikalii oraz z wyrobów włókienniczych.

✤

Zgodnie z oceną francuskiego ministerstwa rolnictwa, zbiór pszenicy we Francji powinien dać 69.680 tys. kwintali zbiór na wobec 74.000 tys. — w poprzednim roku. Plon żyta ocenia się na 5.860 tys. q. wobec 6.121.280 q., plon owsa — na 33.735 tys. q.

✤

„New York Times" w korespondencji z Kairu i Bejrutu podaje, że perspektywy rynków zbytu dla towarów amerykańskich w Egipcie i Libanie uległy znacznemu pogorszeniu. Według kairskiego korespondenta, na kurczenie się rynków zbytu dla USA w Egipcie złożyły się: niepowodzenie rozmów handlowych między Egiptem a Hedżasem, z którego Egipt oczekiwał pewnej ilości dolarów za produkty egipskie, i niechęć parlamentu egipskiego do zawarcia proponowanej przez amerykańskie koncerny naftowe umowy na temat nowych koncesji w Egipcie.

„New York Times" twierdzi, że jedną z przeszkód w porozumieniu naftowym jest nalegania ze strony Egiptu na to, aby ropa naftowa wydobywana w Egipcie rafinowana była na miejscu.

Korespondent z Bejrutu doniósł, że rząd libański w najbliższym czasie wprowadzić ma nowe ostre zarządzenia kontrolne co do importu towarów zagranicznych na teren Libanu. Ograniczenia te dotknąć mają w silnym stopniu import z USA.

WYMOWA CYFR...

LEŻY przed nami drugie, z kolei po wojnie wydanie Rocznika Statystycznego. Średniego formatu książka, licząca 270 stron druku, kryje w sobie bogatą i ciekawą treść. Z 333 zestawień i tablic statystycznych mówią do nas cyfry o postępach odbudowy naszego kraju, o wszechstronnym rozwoju życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

Przeglądamy stronę za stroną. Cyfry mówią nam o tym, że...

dochód narodowy Polski, licząc w cenach przedwojennych, wyniósł w 1947 r. 14.727,7 mln. zł, tj. co najmniej 95 proc. dochodu z 1938 roku (w 1948 r. dochód narodowy Polski przekroczył 18 miliardów zł w cenach 1937 r.);

wskaźnik produkcji artykułów podstawowych, przyjmując 1938 rok za 100, wynosił przeciętnie w 1945 r. — 45, w 1946 r. — 91, w 1947 r. — 121, osiągając w grudniu 1947 — 133, a w marcu 1948 r. — 150;

wskaźnik wartości globalnej produkcji wielkiego i średniego przemysłu, przyjmując rok 1937 za 100, wynosił w 1945 r. — 38, w 1946 — 77, w 1947 r. — 107, przekraczając 140,5 w 1948 r.

Cyfry mówią, że...

produkcja węgla wynosiła przeciętnie miesięcznie w 1938 r. — 3.175 tys. ton, a w 1947 r. już 4.928, wzrastając w marcu 1948 r. do 5.782 tys. ton; produkcja *(przeciętnie miesięcznie)* cementu wynosiła: w 1938 r. — 107 tys. t., a w 1947 już 127 tys. t.; produkcja stali surowej: w 1938 — 120 tys. t, a w 1947 r. już 132 tys. t; produkcja rudy cynkowej i ołowianej: w 1938 r. — 42 tys. t., a w 1947 r. już 68 tys. t; produkcja maszyn i narzędzi rolniczych: w 1938 r. — 1.825 ton, a w 1947 r. — 3.036 t; produkcja energii elektrycznej: w 1938 r. — 331 mln. kWh, a w 1947 r. — 551 mln. kWh przeciętnie miesięcznie itd. itd.

Cyfry mówią: o wyraźnym przesunięciu się punktu ciężkości produkcji na wytwórczość przemysłową, o szybszym wzroście produkcji środków wytwarzania w stosunku do produkcji środków spożycia, o zasadniczym powiększeniu produkcji podstawowych artykułów przemysłowych, przypadających na głowę ludności. Mówią o rozwoju obrotów zagranicznych, których wartość przekroczyła w roku ub. poziom przedwojenny, o rozwoju komunikacji, o wyższych aniżeli przed wojną przewozach pasażerskich i towarowych, o szybkim wzroście obrotów w portach, o rozbudowie aparatu gospodarki uspołecznionej, o rozwoju urządzeń socjalnych, budownictwa itd. Cyfry charakteryzują postępy odbudowy naszego kraju, obrazują szybki rozwój wszystkich dziedzin życia narodowego. Jednocześnie — wykazują bolączki i punkty newralgiczne.

Lektura Rocznika Statystycznego jest dla człowieka myślącego pasjonująca. Suche cyfry w licznych tablicach i zestawieniach mają głęboką wymowę, a w miarę wczytywania się w nie nabierają one życia.

Powie ktoś, że niektóre cyfry są już dziś nieaktualne. Słusznie — tempo rozwoju naszej gospodarki jest tak duże, że cyfry z 1947 r. czy z pierwszych miesięcy ub. r. odbiegają i to nawet czasami dość znacznie od ostatnich danych. Niestety — na to nic nie poradzimy. Z drugiej strony, nie umniejsza to korzyści, jakie wynosimy ze studiowania cyfr Rocznika. Otrzymujemy bowiem obraz naszej pracy i jej wyników w pewnym dłuższym okresie, w perspektywie paru lat; obraz dostateczny dla zrozumienia wielkich przemian, które się dokonały i w dalszym ciągu dokonują w naszym życiu.

Głosząc pochwałę cyfr, jednocześnie zgłaszamy pewne zastrzeżenia pod adresem samego wydawnictwa. Rocznik Statystyczny nie jest bowiem wolny i to od poważnych braków.

Wydawnictwo w poszczególnych swoich częściach jest bardzo nierówne. Odczuwa się wyraźnie zbyt formalne podejście do materiału. Istnieje przerost pewnych danych w stosunku do innych.

Niedostatecznie jest uwydatniony rozwój przemysłu i jego produkcji. Dział górnictwa, przemysłu i rzemiosła posiada wszystkiego 27 tablic, podczas gdy dział rolnictwa 34, komunikacji 33, szkolnictwa 28. Jednocześnie we wspomnianym dziale przemysłu nie ma najmniejszej proporcji między zestawieniami produkcji a np. zatrudnienia.

Odczuwa się brak zestawień porównawczych między poszczególnymi dziedzinami gospodarki, oraz takich samych zestawień w zakresie poszczególnych zagadnień, wykraczających poza formalny schemat podziału. Rocznik Statystyczny nie obrazuje np. zupełnie wielkich inwestycji, będących przecież podstawą naszych osiągnięć gospodarczych.

Poważnym brakiem jest pominięcie w przeważającej ilości zestawień danych porównawczych z okresu przedwojennego, nie mówiąc już o danych, choćby najbardziej ogólnych, dotyczących innych krajów, czy to w dziale ruchu ludności, czy w zakresie, inwestycji itp.

Braków jest dużo i powiedzmy szczerze, Rocznik 1948 nie stanowi większego kroku naprzód w porównaniu z Rocznikiem 1947. Doceniamy w pełni trudności, z jakimi walczy GUS — nie mniej jednak sądzimy, że usunięcie wielu mankamentów w tym, tak potrzebnym i pożytecznym wydawnictwie jest możliwe. Spodziewamy się też, że w roku przyszłym wydawca uwzględni uwagi krytyczne, z jakimi się spotyka.

Wskazując na braki Rocznika Statystycznego 1948, nie chcemy umniejszyć jego wartości. Raz też jeszcze podkreślamy znaczenie tego wydawnictwa, zachęcając do jego studiowania. (v)

Na marginesie naszej ankiety „Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

Oddział Melioracyjny SGGW czeka na kandydatów

Nadesłano nam odezwę do maturzystów, wydaną przez Koło Melioran tów, — studentów SGGW.

„Przyszli studenci — czytamy tam m. in. — muszą już obecnie między 17—30 czerwca br. zadecydować o wyborze przyszłego zawodu, obierając kierunek swych studiów i zgłaszając się do odpowiednich szkół wyższych.

Oczywiście wybór zawodu i związanych z tym studiów zależy w pierwszym rzędzie od zdolności i zamiłowań osobistych kandydata, który jednak nie może pominąć również i potrzeb społeczeństwa, a więc konieczności zasilenia kadr w tych dziedzinach, które szczególnie tego dopływu wymagają.

W zakresie gospodarki wodnej dla celów rolnictwa **mamy właśnie do wykonania prace olbrzymie**, którymi nadrobić musimy wieloletnie zaniedbania.

Prace melioracyjne tyczące głównie regulacji stosunków wodnych, a więc obejmujące roboty takie, jak: obwałowanie rzek, regulacja rzek niespławnych, budowa zbiorników wodnych, osuszenie i nawodnienie przy pomocy rowów otwartych, drenowanie — prowadzone są przez Departament Wodno-Melioracyjny Min. Rolnictwa i R.R. i rozplanowane na okres paru dziesiątków lat. **Wykonanie pierwszej fazy** w ramach planu sześcioletniego 1950—1955, poza środkami materialnymi **wymaga przede wszystkim powiększenia stanu sił fachowych**, wśród których inżynierowie melioracyjni stanowią niejako sztab, planujący, projektujący i kierujący. **Specjalistów tych w ilości co najmniej 50 rocznie muszą stale dostarczać nasze wyższe uczelnie.**

Stosownie do nowej organizacji szkół wyższych, **studia teoretyczne** dla uzyskania stopnia inżyniera melioracyjnego **trwają 3 lata**, poczem absolwent przechodzi półroczną praktykę. Dalszą specjalizację oraz przygotowanie do samodzielnej pracy badawczo-naukowej może uzyskać absolwent **na półtorarocznych studiach magisterskich**. Dwa semestry poświęcone są wykładom, a semestr trzeci pracy dyplomowej dla otrzymania **stopnia magistra**.

Studiujący na Oddziale Melioracyjnym **korzystają ze stypendiów i Domu Akademickiego na zasadach ogólnych**. Jako członkowie Koła Melioran tów **mogą korzystać z biblioteki** (oraz czytelni pism naukowo-technicznych) **i pomocy naukowych** (bezpłatnych korepetycji) oraz **uczestniczyć w wycieczkach naukowych i odczytach**, organizowanych przez Koło, ponadto za pośrednictwem Jego **kupować po zniżonej cenie** (25—40 proc.) **podręczniki i książki naukowe związane ze studiami.**

Podając powyższe informacje do użytków młodszych kolegów, kandydatów na wyższe studia, **zachęcamy tych, którzy chcą dobrze przysłużyć się Krajowi**, a mają zamiłowanie do nauk przyrodniczo - technicznych i do pracy inżynierskiej, a zarazem wymagającej zrozumienia przyrody, o perspektywach dużego zadowolenia wewnętrznego, **do wstępowania na Oddział Melioracyjny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego".**

Niestety — jak piszą w załączonym do nas liście autorzy odezwy — **„ilość kandydatów na inżynierów melioracyjnych** na wszystkich wyższych uczelniach, posiadających ten kierunek studiów, **z każdym rokiem zmniejsza się.** I tak np. na Oddział Melioracyjny SGGW **w r. 1946 wstąpiło 90 osób, w r. 1947 — 30, a w r. 1948 już tylko 16 osób".**

A więc maturzyści, posiadający zamiłowanie do nauk technicznych i zarazem kochający przyrodę — zapisujcie się nie zwlekając na wydział rolny SGGW, przy którym istnieje właśnie Oddział Melioracyjny!

Narady górników

W Jaworznie odbyła się 19 bm. narada aktywu Zw. Zaw. Górników z krakowskiego Zagłębia Węglowego, salin wielickich i bocheńskich, przodowników pracy i racjonalizatorów, przewodniczących rad zakładowych i mężów zaufania, poświęcona zagadnieniu realizacji doniosłych uchwał II/VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Dorobek Kongresu omówił kierownik wydziału organizacyjnego Zarządu Głównego Z.Z. Górników ob. Kowalczyk

W ożywionej dyskusji, która rozwinęła się po referacie, wzięło udział kilkunastu mówców, którzy poruszali przede wszystkim zagadnienia związane z dalszym rozwojem i pogłębieniem współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i racjonalizatorstwa, wykonaniem planów produkcyjnych, walką z marnotrawstwem i absencją, dalszym rozszerzeniem opieki socjalnej i inne.

* * *

W dniu 19 bm odbyła się w Zabrzu narada wytwórcza racjonalizatorów, zwołana z inicjatywy zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego i Związku Zawodowego Górników. Celem konferencji, która zgromadziła ok. 200 wynalazców i racjonalizatorów kopalń ZZPW, jak również delegatów kopalń „Zabrze-Zachód", „Zabrze-Wschód" i „Makoszowy" było omówienie zagadnień wynalazczości i racjonalizacji robotniczej oraz ustalenie wytycznych dla rozpatrywania, zatwierdzania i realizacji wynalazków i usprawnień technicznych w przemyśle węglowym.

Pokongresowa narada ZZ

Warszawska Rada Związków Zawodowych zawiadamia, że dnia 22 czerwca br. o godz. 16-ej w sali konferencyjnej Rady, Nowy Zjazd 1 IV piętro, odbędzie się pokongresowa narada delegatów na kongres, aktywistów związkowych, przewodniczących i pełnomocników zarządów Związków oraz większych Rad Zakładowych.

Najlepsze fabryki przemysłu lniarskiego

W Łodzi odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Branży Włókien Łykowych. Po dokładnej ocenie pracy 13 uczestniczących w międzyzakładowym współzawodnictwie zajóg Główny Komitet Współzawodnictwa stwierdził, iż najlepsze wyniki w pierwszym kwartale rb. osiągnęła załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 11 „Orzeł". Zwycięska załoga zdobyła tytuł: „Przodujący zakład przemysłu włókienniczego w I kwartale 1949 r." oraz premię pieniężną w wysokości miliona złotych, którą w całości przeznaczono na cele socjalne.

Drugą nagrodę w wysokości pół miliona zł uzyskała załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 5.

Trzecie miejsce uzyskali robotnicy Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr 13.

Odbudowa 2400 zagród w olsztyńskim

W wielu miejscowościach woj. olsztyńskiego trwają prace budowlane, na które przyznane zostały kredyty inwestycyjne w wysokości ponad 1 miliard zł.

Zakład osiedli robotniczych otrzymał 247 mln. zł — odbuduje on m. in. 48 jedno i dwurodzinnych domków położonych w Olsztynie nad jeziorem długim.

Tegorocznym planem odbudowy wsi objętych zostało ponad 2.400 zagród wiejskich. Prace przy odbudowie tych zagród, prowadzone przez spółdzielnie budownictwa wiejskiego i spółdzielczego „Odbudowa", są w pełnym toku.

Zapisy na wyższe uczelnie

Wpisy na pierwszy rok państwowych szkół wyższych odbywają się w terminie do 30 czerwca 1949 r. Podania składa się w sekretariacie dekanatu odpowiedniego wydziału.

Do podania o przyjęcie należy załączyć: 1) życiorys, 2) wypełniony kwestionariusz, który otrzymuje się na miejscu, 3) świadectwo dojrzałości, 4) trzy fotografie, 5) dokument wojskowy (chłopcy), 6) kwit z uiszczenia opłat manipulacyjnych, 7) świadectwo moralności, 8) zaświadczenie organizacji lokalnej Związku Zawodowego lub Związku Samopomocy Chłopskiej, poświadczone przez Wojewódzkie władze tych organizacji.

Załączników 7-go i 8-go nie składają maturzyści rocznika 1949. Zobowiązani są natomiast do złożenia 9) zaświadczenia dyrekcji szkoły o pochodzeniu społecznym i uzdolnieniach kandydata.

10) kandydaci legitymujący się pracą społeczną (o ile ukończyli szkołę w 1949-ym) składają zaświadczenia zarządu szkolnego ZMP, poświadczone przez powiatową władzę tej organizacji, względnie (maturzyści z r. 1948 i wcześniejszych lat) zaświadczenie o przynależności do innej organizacji, wystawione przez władze lokalne, a poświadczone przez władzę wojewódzką tej organizacji.

Jak widzimy załączników jest sporo i trzeba zawczasu zakrzątnąć się nad ich zebraniem.

Pamiętajcie przy tym, że przy złożeniu podania należy żądać poświadczenia, że takie podanie wpłynęło, z wymienieniem załączników, które zostały przy nim złożone.

Szczegółową informację w tych sprawach znajdziecie w „Informatorze dla wstępujących na wyższe uczelnie", wydanym staraniem ZAMP-u.

B. G-ski

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego

ZADANIE NR 41
M. WRÓBEL
(I nagr. „Polski Zw. Problemistów" 1948)

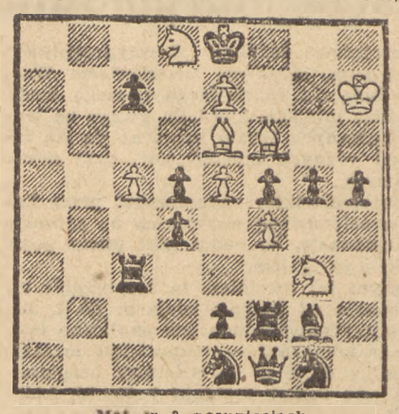

Mat w 3 posunięciach

OBRONA KRÓLEWSKO-INDYJSKA
grana w turnieju międzynarodowym w SOUTHSEA rb.
Białe: Dr Tartakower Czarne: G. Wood

1. Sf3, sf6. 2. d4, g6. 3. Gg5, Gg7. 4. Sc3, cś (?) 5. d5, d6 6. e4, Ha5? 7. Gd2! Hd8. 8. Ge2, Sb d7. 9. Hc1, 0—0. 10. Gh6, Sg4? 11. G:g7, K:g7. 12. h3, Sg—f6. 13. He3, a6. 14. Sh2, b5. 15. f4. b4. 16. Sd1, e6! 17. d:e6, f:e6. 18. Sf2, d5. 19. e5, Sg8. 20. h4, Sh6. 21. g4! Gb7. 22. Hg3, He7. 23. Sh3, c4? 24. Sf3, Hc5. 5. h5 Wa-c8. 26. Sh-g5 Wh8. 27. Wd1! Hc7. 28. Wh3, Sc5. 29. Wd4! Hc1†. 30. Gd1, H:b2. 31. Hh4, Sd7. 32. Se4!!! We-f8. 33. He7†, Wf7. 34. H:e6, Sf8. 35. Hb6! d:e4. 36. Sg5! Sd7. 37. W:d7! W:d7. 38. Hf6†, Kg8. 39. He6†, Sf7. 40. He8‡! i czarne poddały się.

Interesująca partia, przeprowadzona przez arcymistrza Tartakowera jak zwykle pomysłowo i żywo. Końcowa kombinacja b. efektowna!.

Kronika

KRAJOWA

(ŁÓDŹ). Turniej jubileuszowy z okazji dwudziestopięciolecia Polskiej YMCA, będący jednocześnie oficjalnym turniejem o mistrzostwo Łodzi zakończył się pełnym triumfem mistrza Polski mgr K. Makarczyka. Wynik: 18½ p. (z 20 możliwych), bez przegranej mówi sam za siebie. Olimpijczyk nasz grał znakomicie, górując nad przeciwnikami przede wszystkim świetnym prowadzeniem końcówek, wielką rutyną i... mistrzowską analizą przerwanych pozycji, które pozwoliły mu wydobyć 4½ p. z 5 co najmniej znacznie gorszych, jeśli w ogóle do utrzymania. Na drugim miejscu uplasował się mistrz Gadaliński 15½, mimo trzech porażek w pierwszej połowie turnieju. Miejsce odpowiada sile gry trzykrotnego mistrza YMCA, ale naszym zdaniem różnica 1½ p. od następnego w tak długim turnieju jest jednak nieco za mała. Zeszłoroczny mistrz Łodzi, Piechota, grając jak zwykle ostro uplasował się pewnie na trzeciej pozycji z 14 p.. Czwartym był młody, siedemnastoletni Panasewicz 13 p., największa rewelacja mistrzostw: doskonały materiał na przyszłość. Miejsce jego jest dużym sukcesem. Dr Szapiro, grający w drugiej części turnieju nieco zbyt nerwowo i nie bardzo usposobiony do walki Kwapisz z 12½ musieli zadowolić się dzieleniem 5 — 6 miejsca. Środkową grupę tworzą: Domański 12, Wróblewski i Lewkowicz po 11, Kaczmarek 10½ (ostatni nagrodzony), Kościelak i Majchrzak po 10. Na uwagę zasługuje dobra lokata Domańskiego i Lewkowicza, zawiódł, mimo kilku wartościowych „jedynek" Wróblewski i Kościelak, który grając b. ostrożnie 50 proc. partii zremisował, co w turnieju o dość dużej bądź co bądź ilości „mięsa armatniego" nie jest właściwą taktyką. Poniżej 50 proc. granicy znaleźli się: Stefaniak 9 i pół, Mikuła 8 i pół, Leszczyński 8, Dziewałtowski i Grytza po 7 i pół, Chmiel 6 i pół dr Hermanowa 5 i pół, Michniewicz i Furs po 3 i pół. Na nieco wyższe miejsce zasłużyła mistrzyni Polski dr Hermanowa, zakładająca partię poprawnie; nerwy i niedoczasy kosztowały ją szereg cennych punktów.

Organizacyjnie turniej wypadł słabo: zbyt wielka ilość uczestników (jak na mistrzostwa miast!) sprawiła, że rozgrywki ciągnęły się 5 miesięcy! Dużą winę ponosi tu również kierownictwo i częściowo gracze. Przeciąganie się rozgrywek znużyło jednych, a zniecierpliwiło innych, co w konsekwencji wywołało parę niepotrzebnych (i nieuzasadnionych) protestów.

Drużynowe mistrzostwa Łodzi przyniosły łatwy triumf drużynie YMCA 23 p. (wszystkie mecze - wygrane), przed AZS 16 i pół (sensacja, trzy mecze przegrane, dwa wygrane!), Z.Z. Zgierz 15 i pół, ZNP 13 i pół, ŁKS — Włókniarz 11 i pół i KS Tramwajarz 10 i pół. Ostatnia drużyna spada do klasy „B" Mistrzostwa były dobre zorganizowane, żywe i emocjonujące.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Start Ligi Żużlowej wzbudza w Warszawie zainteresowanie

Żużlowcy znów mają okazję pokazać się publiczności warszawskiej. W niedzielę 26 bm. o godz. 17-tej na Stadionie „Skry" odbędą się po raz pierwszy w stolicy rozgrywki Ligi Żużlowje z udziałem czołowych zespołów polskich — LKM (Leszno), KM Ostrów i Związkowiec — Okęcie.

Rozegranych będzie 9 biegów ligowych (po jednym zawodniku z każdej drużyny) oraz 3 biegi o mistrzostwo toru, dwa eliminacyjne i finał.

Mamy nadzieję, że najlepsi żużlowcy polscy tym razem dostarczą widzom dużo więcej emocji niż na zawodach Polska — Szwecja. Szczególnie ciekawie zapowiadają się pojedynki żużlowców warszawskich — Zenderowskiego, Morawskiego i Kwaśniewskiego z reprezentantami Polski — Smoczykiem, Maciejewskim i Olejniczakiem. Warto tu dodać, że Zenderowski w zawodach pardubickich pokonał raz Smoczyka i uplasował się w ogólnej punktacji przed naszym dawnym trenerem Seberką (CSR).

Drużyny wystąpią w następujących składach:

LKM Leszno — Smoczyk, Olejniczak i Wozniak, rez. Andrzejewski.

KM Ostrów — Maciejewski, Szpitalniak i Rataj, rez. Poprawa.

Związkowiec Okęcie — Morawski, Zenderowski i Kwaśniewski, rez. Filipczak lub Białkowski.

Lekkoatleci Polski Płn. pokonali Polskę Środk. 118:75

W dzielnicowym spotkaniu lekkoatletycznym o puchar im Kusocińskiego reprezentacja Polski Północnej złożona z zawodników Gdańska, Bydgoszczy i Poznania, pokonała w Bydgoszczy Polskę Środkową 118:75 pkt. W drużynie Polski Środkowej startowali tylko zawodnicy Warszawy i Łodzi.

Impreza była b. ciekawa i zgromadziła na trybunach kilka tysięcy widzów. W konkurencjach męskich poza oszczepem wszystkie pierwsze miejsce zajęli reprezentanci Polski Płn., to samo było w konkurencji kobiet gdzie Polska Środk. wygrała tylko sztafetę 4 × 100 m. Z uzyskanych wyników wyróżnić należy czas Stawczyka — 10.7 sek. na 100 m i Macha w biegu na 400 m — 51,8 sek.

Jedynie w konkurencji juniorów siły były wyrównane, nawet z lekką przewagą młodych lekkoatletów Polski Środkowej.

Rozgrywki tenisowe juniorów

Trzy ostatnie spotkania polskich juniorów przed wyjazdem na międzynarodowy turniej tenisowy w Wimbledonie przyniosły następujące wyniki:

Kudliński (Legia) — Kwiatek (Legia) 6:1, 6:0, Radzio (L.) — Licis („Stal" Katowice) 6:2, 6:1; pary: Radzio, Kudliński — Kwiatek, Mieszkowski (L.) 6:4, 6:1.

W Wimbledonie rozpoczął się turniej tenisowy

Przy wypełnionych trybunach rozpoczął się na kortach Wimbledonu tradycyjny, doroczny turniej tenisowy, który zgromadził najlepszych tenisistów świata. Eliminacyjne spotkania pierwszej rundy w grze pojedynczej mężczyzn nie przyniosły niespodzianek. Wszyscy rozstawieni tenisiści wygrali swoje spotkania.

Ciekawsze wyniki: Schroeder (USA) — Mulloy (USA) 3:6, 9:11, 6:1, 6:0, 7:5. Falkenburg (USA) — Mitic (Jug.) 6:2, 2:6, 8:6, 6:4, Drobny (CSR)— Carter (Anglia) 6:0, 6:2, 6:2. Cernik (CSR) — Paish (Anglia) 8:6, 6:2, 3:6, 1:6, 6:2, Mafous (CSR) — Ford (Anglia) 3:6, 6:4, 6:3, 6:3. Parker (USA) — Weiss (Argentyna) 6:0, 6:0, 6:2. Gonzales (USA) — Buichant (Belgia) 6:3, 6:2, 6:3.

Morska Wystawa Problemowa w Gdyni

Zarząd Główny Ligi Morskiej organizuje w pawilonach Międzynarodowych Targów Gdańskich w Gdyni Problemową Wystawę Morską.

Wystawa Problemowa będzie miała za zadanie zobrazowanie osiągnięć Polski Ludowej w gospodarce morskiej. Pokaże ona głównie działy gospodarki morskiej, jak eksploatacja portów, żegluga, stocznie, rybołówstwo.

Otwarcie Wystawy nastąpi w dniu 24 czerwca rb.

W dniu 19 czerwca pr. zmarł w Warszawie po ciężkiej chorobie, w wieku lat 44

Mieczysław Wikiński

ATTACHE PRASOWY POSELSTWA R. P. W MEKSYKU,
ODZNACZONY KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI.

W Zmarłym traci Ministerstwo zasłużonego pracownika Służby Zagranicznej

Wyprowadzenie zwłok z domu przy Alei I Armii Wojska Polskiego 1 na Cmentarz Wojskowy na Powązkach odbędzie się dnia 22 czerwca 1949 roku o godzinie 13-ej.

Kr 969-1 MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia II-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 91941 w Poznaniu.

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 70906 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 658, 41039 50336 55936 71443 74030 78685.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 3202 7698 9283 15405 17408 26335 26505 29023 34804 42012 46305 49149 56447 57472 60383 68342.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 262 281 993 10567 15785 16769 18154 19068 20938 20961 23221, 25270 26007 27602 28055 28121 28686 30125 34960 37072 43291 47508 55055 57125 57417 61700 64388 66151 70367 73308 78888 79628 81915 83095 83142 33498 84271 84533 86879 90458 90649 92509 92873.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 367 2548 2563 3103 3412 3495 4130 5322 5481 9461 13532 13806 14349 15023 15971 16250 16349 16476 17052 17511 17833 18808 19120 20926 22454 22676 24812 25611 25895 27712 27812 27821 30109 31171 31602 32107 32629 33502 33600 34587 34765 35553 36087 36667 39804 46189 48690 49060 50761 52212 52454 53832 55658 56448 57450 60296 60353 61609 61757 62099 62825 62915 64089 67182 69492 70838 72384 76005 76569 76811 78207 79129 79227 79293 79468 79551 79746 70721 82937 82965 84281 85496 85 628 86405 86908 88066 89442 91391 93647 94290 94686 94807.

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr: 327 509 885 958 1364 1530 607 782 788 2080 339 3216 581 4298 408 536 854 5425 967 6300 908 7099 342 919 6117 9031 155 244 361 525 963 10821 11381 12184 304 471 619 13147 428 478 574 677 12221 544 724 801 15276 738 895 16027 217 651 17263 521 18319 436 747 19396 399 20102 551 21139 713 894 22127 229 577 632 733 929 24316 616 783 25203 27067 909 928 28053 315 474 29890 990 30287 316 367 31101 109 231 468 763 945 999 32254 33349 357 751 34135 35388 433 541 37075 076 134 424 38822 39059 901 929 947 40190 877 991 41012 552 301 944 42311 795 990 43261 390 484 816 860 866 898 44266 287 545 45128 4634 910 47334 380 48224 387 728 811 49078 346 364 393 50114 711 51122 472 508 551 911 52208 295 753 908 53079 503 54172 974 56034 308 601 843 57149 382 58038 412 59272 702 863 60506 61328 984 62951 992 63224 64957 65749 847 67234 237 522 68189 573 69060 296 532 693 827 70412 560 739 928 71207 179 72099 654 677 73158 602 663 695 74806 75580 680 813 76145 77129 279 78049 120 364 585 698 790 79418 684 81164 501 82000 101 125 157 247 782 83118 149 952 84217 409 773 843 895 997 998 8525 6612 930 991 998 86660 789 87647 667 88861 947 89486 560 953 90167 948 91434 782 823 909 92570 856 93082 94118 540 545.

Dadszy ciąg wygranych po 1.000 zł

30082 92 169 279 369 442 538 45 721 65 71 98 808 78 956 70 31006 75 202 85 446 504 66 644 97 701 706 16 23 55 928 74 32017 032 65 76 185 230 64 663 814 38 35 817 77 97 33030 3 72 137 46 213 54 345 65 75 97 437 59 571 93 602 34 42 706 924 92 183 270 300 6 13 74 419 22 41 83 615 21 635 53 55 69 77 720 45 35136 49 238 329 335 421 509 18 30 66 75 658 732 958 78 36016 59 203 41 392 424 46 55 536 55 887 95 8 907 39 37067 279 491 552 825 921 38 80 38080 112 222 363 99 410 70 719 23 848 997 39141 53 168 191 217 29 89 515 650 774 824 919.

40955 173 85 217 42 80 306 44 515 603 31 720 46 74 805 9 44 915 50 1

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

CENTRALA TECHNICZNA
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE
Warszawa, ul. Flory 9
poszukuje
Szefa Działu Techniczno-Handlowego, Kierownika Planowania Finansowego, Głównego Instruktora Finansowo-Księg., Głównego Księgowego, Referentów branży handl.-technicznej, kartotekarzy, maszynistek.
Zgłoszenia osobiste z życiorysem i podaniem prosimy składać do sekretariatu Wydziału Kadr, IV piętro, pokój nr 3. Kr 953-0

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego
w Sosnowcu, ul. Żeromskiego 1
sprzedadzą w drodze przetargu
samochód osobowy Hanomag
który można oglądać codziennie w godz. 9—12. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do 27 czerwca br.
Otwarcie ofert nastąpi 27 czerwca o godz. 12. Kr 965-1

C. S. S. „SPOŁEM" ODDZIAŁ TOWARÓW IMPORTOWYCH
w Gdyni, ul. Polska 13
SPRZEDAMY 1 SAMOCHÓD OSOBOWY MERCEDES-BENZ 170 V
Oferty należy składać do dnia 1 lipca 1949 r. na w/w adres.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 5 lipca br.
Samochód można oglądać codziennie od godz. 8—15 w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów Nr 58 Składnica Węglowa „Społem". Kr 968-1

C.S.W. Solidarność
WARSZAWA
POSZUKUJE
kandydatów na planistów
Nauka na miejscu.
Zgłoszenia:
Biuro Kadr, Elektoralna 13, od godz. 10 — 14-ej. Kr 967-0

FABRYKA CELULOZY i PAPIERU
we Włocławku ul. Łęgska nr 4.
przyjmie natychmiast:
1 INŻYNIERA MECHANIKA
1 INŻYNIERA ELEKTRYKA
2 TECHNIKÓW-MECHANIKÓW
Podanie z odpisami świadectw kierować pod ww. adres. Zgłoszenie osobiste pożądane. Kr 961-0

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO LICEUM PEDAGOGICZNEGO W ZŁOTOWIE
POSZUKUJE
od 1-go września 1949 r.
NAUCZYCIELI
j. polskiego, historii, matematyki i fizyki. Warunki bardzo dobre, mieszkanie zapewnione. Oferty udokumentowane kierować Dyrekcja Zakładu. Kr 913-0

ZAKŁADY PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO
w Poznaniu
zawiadamiają, że w dniu 25 czerwca 1949 r. o godz. 10-tej, jako pierwszym terminie odbędzie się przy ul. Bóżniczej 8
PRZETARG
na sprzedaż następujących pojazdów mechanicznych, które można oglądać codziennie na terenie Zakładów przy ul. Cieszkowskiego 5:
16 samochodów ciężarowych marki: Opel-Blitz, Borgward, Dodge, Renault, Ford, Chevrolet i Thornycroft,
2 samochodów półciężar. marki: Adler i Renault;
7 samochodów osobowych marki: Hanomag, DKW, Adler, BMW i Mercedes;
1 motocykla marki: NSU.
Pojazdy mechaniczne niesprzedane w pierwszym terminie, zostaną ponownie wystawione na przetarg w dniu 28 czerwca 1949 r. o godz. 10-tej.
Oferty w zalakowanych kopertach, zaopatrzone w napis „Oferta na zakup samochodu" z dołączonym kwitem na wpłaconą do Kasy kaucję w kwocie 5.000 zł od sztuki, należy składać w Sekretariacie Rektyfikacji w Poznaniu przy ul. Bóżniczej 8 do dnia 25 czerwca 1949 r. godz. 10-tej, po czym o godz. 11-tej nastąpi otwarcie ofert.
DYREKTOR ZAKŁADÓW
inż. A. Ciesielski
Kr 964-1

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

Okazja sprzedam pilnie połowę willi całość 12 ubikacji przy EKD cena — 1.100.000. Bez pośredników Włochy — Kościuszki 15 Kawiarnia. 614-1

HANDLOWE

Kompresory w dużym wyborze poleca firma „Ogniwo" Marszałkowska 17 Kr. 849-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Szelągowski Kazimierz Wieś Bronisze gm. Blizny. 26750-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU wydaną w Warszawie na nazwisko Choiński Henryk. 1088-1

Zgubiono dowód osobisty tymczasowy wydany Grodzisku - Maz. kartę RKU Skierniewice nazwisko Witczak Władysław Grodzisk Maz. ul. Niska 9. 616-1

Zgubiono kartę rozpoznawczą 14410 na nazwisko Petroneli Wesołowskiej. 615-1

Zgubiłem kartę rejestracji, książkę wojskową RKU Włochy Szerszeń Wojciech Walenty. 1238-1

Zgubiono dowód osobisty książkę wojskową na nazwisko Barszcz Marian. 1235-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25 Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty; za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez PKO na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet" Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński
Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-80328

„Bolączki i osiągnięcia mojej dzielnicy"

Dzikie budownictwo, ciemności i inne nieszczęścia Marymontu

PRAGNĘ wyrazić uznanie za inicjatywę redakcji „Rzeczypospolitej" która swoją ankietą umożliwia nam, zwykłym mieszkańcom Warszawy, poruszać na łamach prasy bolączki codziennego naszego życia. Uważam, że dobrze byłoby aby władze miejskie zwróciły uwagę na wypowiedzi mieszkańców, bo wiele poruszanych spraw napewno da się załatwić przez usunięcie niedopatrzeń różnych biurokratów, przy minimalnym czasami, wkładzie finansowym.

Jako stała mieszkanka Marymontu, dzielnicy zapomnianej przez Zarząd Miejski, pragnę raz jeszcze zwrócić uwagę wszystkich na sytuację tej części miasta. Warto pisać o Marymoncie, bo nadal nikt (może poza Radą Dzielnicową) nie interesuje się jego życiem.

Jedynym osiągnięciem powojennym tej dzielnicy, to rozpoczęcie zimą ub.r. regulacji strumyka, płynącego od dawnej olejarni do t. zw. „stawów Wolańskiego". Dzięki tej pracy odwodniono już okoliczne łąki, usuwając bajora, będące siedliskiem komarów — roznosicieli malarii.

Odbudowa prowadzona jest według mnie w tej dzielnicy bezplanowo i bez dozoru. Ciągle wyrastają „na dziko" lepianki i domki, które stawiają właściciele różnych działek, niejednokrotnie szczytem do głównych nawet ulic, bez zachowania jakichkolwek przepisów budowlanych. A ci, co chcą legalnie uzyskać zezwolenie na odbudowę swych domów, natrafiają na tyle różnych trudności urzędowych, że czekają miesiącami na załatwienie rozmaitych podań, wniosków, załączników itp.

Pisało się już o oświetleniu Marymontu. Można powiedzieć, że jest ono ciągle śmiesznie niewystarczające. Na ulicy Gdańskiej np. jest 8 lamp. Z tego 2 latarnie przed domem: Gdańska 2, dalej przerwa i ciemności na zakręcie przed kościołem, następne 6 lamp i znów ciemności. A na pustej i niezabudowanej Leśnej świecą 3 lampy... tylko nie wiadomo dla kogo. Prawie całkowicie odbudowana i zamieszkała gęsto ul. Łomiańska nie ma ani jednej lampy...

Mam wrażenie, że Elektrownia Warszawska nie kieruje się interesem mieszkańców, a po prostu idzie po linii najmniejszego oporu i zakłada lampy tylko tam, gdzie zostały stare słupy, lub są postawione nowe przez „inicjatywę prywatną".

Chciałabym także zwrócić uwagę na stan nawierzchni chodników i jezdni ulic Gdańskiej, oraz Rudzkiej. Szosa z tłucznia jest już tak wyboista, że pękają na niej nawet resory samochodowe.

Chodniki są również zniszczone, a przy „Krzyżu" (na rogu Gdańskiej i Leśnej) jest taka wyrwa, że w zimie jedna z kobiet złamała tam nogę. Warto jeszcze wspomnieć, że od ubiegłej jesieni na chodnikach w tej okolicy leżą kupy śmieci, oraz piasku, usuniętego przy oczyszczaniu rynsztoków przy ul. Gdańskiej.

Wielkim niebezpieczeństwem grożą przechodniom w nocy siatkowe pochylone parkany, które swymi wystającymi drutami grożą nieostrożnym przechodniom.

Może mój głos z „zapomnianego Marymontu" odniesie wreszcie jakiś skutek i ktoś z władz miejskich zainteresuje się tą biedną, i zapomnianą robotniczą dzielnicą naszego miasta.

Zofia Kowalska
Warszawa, ul. Pęcicka 19

Nasza Ankieta — Konkurs „Bolączki i osiągnięcia mojej dzielnicy" trwać będzie do 15-go sierpnia br. Autorzy najlepszych artykułów otrzymają nagrody książkowe.

Uwaga: Jeśli artykuł nie jest maszynopisem, redakcja prosi o staranne, czytelne pismo. Artykuł ankietowy należy wysyłać w kopercie adresowanej: „Rzeczpospolita" — Ankieta Miejska, Marszałkowska 3/5.

Dwie godziny zamiast... 15 minut

Taki „system trójkowy" nie buduje

OD pewnego czasu Zarząd Miejski rozsyła do mieszkańców Warszawy t. zw. upomnienia, wzywające do wpłacenia zaległego podatku od lokali. Przyjętym zwyczajem, na upomnieniu wymienia się kwotę, jaką płatnik ma uiścić.

Na ul. Kredytowej, gdzie mieszczą się kasy Zarządu Miejskiego, zgłasza się codzień około lub ponad 1000 petentów. Wezwani są kierowani na 1-sze piętro. Widok przepełnionego hallu i długich kolejek, od razu przyprawia petentów o zawrót głowy. Tu należałoby odszukać tabliczkę swojego okręgu, choć nie wszyscy ze zgłaszających się wiedzą, do którego z okręgów należy jego ulica.

Od zgłaszającego się interesanta, który dobrnie po pewnym czasie do właściwego urzędnika, odbiera się wezwanie płatnicze, odszukuje się nazwisko w kartotece, dokonywa się przeliczenia i wreszcie wystawia się asygnatę kasową. Zazwyczaj na asygnacie wypisują sumę znacznie przekraczającą kwotę, wymienioną na upomnieniu. Dochodzą odsetki.

Z kwitkiem w ręku petent udaje się na parter, gdzie znów zajmuje ostatnie miejsce od końca w kolejce stojącej przed okienkiem kontrolera. Kontroler z kolei wypełnia blankiety i przez otwór w przepierzeniu przerzuca je do kasjera. Petent odchodzi, by po raz trzeci zająć ostatnie miejsce od końca w kolejce ustawionej przed okienkiem kasjera.

Wśród stojących w kolejkach wybuchają co chwila ostre starcia i kłótnie na temat „stała czy nie stała?" Załatwienie wszystkich formalności wymaga od każdego petenta co najmniej 2 godzin czasu. Stojący w kolejkach są zazwyczaj zdenerwowani i podnieceni do ostatnich granic. Trudno temu się dziwić: niemal każdy z załatwiających tu swe sprawy musiał zwolnić się od zajęć służbowych. Należy przypuszczać, że każdego dnia, przy warsztatach pracy i w urzędach brak na stanowiskach wielu ludzi, którzy właśnie w tym czasie załatwiają formalności w urzędzie podatkowym Zarządu Miejskiego.

— Dlaczego tak mało kas? — pytamy kierownika tego urzędu.

— Brak ludzi. Nie możemy zatrudnić większej ilości pracowników.

Jeżeli tak, to czy nie należałoby dokonać jakiejś reorganizacji? Czy nie mógłby na przykład już pierwszy urzędnik, do którego dotrze petent z kolejki, jednocześnie dokonać obliczenia, wypełnić kwit kasowy i pobrać należność. Czy ew. nie można by wraz z upomnieniem, przesłać petentowi przekaz na wpłatę wymienionej kwoty, albo czy nie można by, wzorem elektrowni i gazowni, wysłać na miasto funkcjonariuszów, którzy jednocześnie z doręczeniem upomnienia byli upoważnieni do zainkasowania należnych kwot?

Rozwiązanie tego problemu pozostawiamy Zarządowi Miejskiemu, ograniczając się do stwierdzenia, że tego rodzaju „system trójkowy", jaki Z. M. wprowadził, jest społecznie szkodliwy.

KeR

Jak się nazywa ta ulica?

Mija kwartał od pamiętnej uchwały SRN

PRZED trzema miesiącami zakończono, blisko rok trwający, spór o nazwy ulic warszawskich. Stołeczna Rada Narodowa na posiedzeniu plenarnym w dniu 26 marca br., zapoznawszy się z opinią dwóch komisji, które się tym zagadnieniem zajmowały — komisji społecznej, składającej się z historyków, literatów, dziennikarzy, archiwistów i przedstawicieli związków zawodowych, oraz komisji specjalnej Rady Narodowej powołanej do zbadania opinii komisji społecznej — zatwierdziła ostatecznie nazwy przeszło dwudziestu ulic.

Pierwsza komisja przyjęła zasadę, że historyczna nazwa ulicy powinna być chroniona, jak zabytek.

Druga komisja przychyliła się do większości projektów komisji społecznej. Wnioski jej zostały przyjęte przez plenum SRN niemal jednomyślnie.

NOWE I STARE NAZWY

Uchwalono więc, że do dawnej, historycznej nazwy powracają ulice (w nawiasach podajemy nazwy obowiązujące do ostatniej uchwały Rady Narodowej):

Nowowiejska od ul. Suchej do Pl. Zbawiciela (6 Sierpnia), Al. Jerozolimskie od Pl. Zawiszy do wiaduktu (Al. Sikorskiego i część Al. 3 Maja), Al. 3 Maja (dolna część pod wiaduktem), Wronia (Niedziałkowskiego), Wiejska (Daszyńskiego), Złota (Bartoszka), Niecała (Alberta), Piękna (Piusa XI), Wiślana (ks. Siemca), Żurawia (Żulińskiego), Pl. Warecki (Pl. Napoleona), Wileńska (Kowalskiego), Sadowa (ks. Skorupki), Śmiała (Skwarczyńskiego).

Utrzymano natomiast nowe nazwy w stosunku do ulic (w nawiasie dawne nazwy):

Al. Wyzwolenia od Pl. Na Rozdrożu do Pl. Zbawiciela (Nowowiejska — 6 Sierpnia), Stefana Okrzei (Brukowa), Mariana Buczka (Żelazna), Kilińskiego (Wąska), Karola Wójcika (Szeroka), Pl. Zwycięstwa (Pl. Saski — Pl. Piłsudskiego), Al. I Armii Wojska Polskiego (Al. Szucha), Młodzieży Jugosłowiańskiej (Foksal — Pierackiego), Pl. Dąbrowskiego (Pl. Zielony), Krajowej Rady Narodowej (Twarda), Zamenhoffa (część Dzikiej), Górnośląska (Górna).

Wydawać by się mogło, że sprawa jest już definitywnie załatwiona. Warszawiacy spodziewali się, że zakończono nieporządek z numeracją Al. Jerozolimskich, że wiadomo będzie, jak adresować na ul. Wiejską, Nowowiejską, czy Żurawią. Tymczasem, minęło trzy miesiące, a o wprowadzeniu w życie uchwały SRN nic nie słychać.

NA GORĄCYM UCZYNKU...

Zadaliśmy sobie nieco trudu, by sprawdzić, czy na ulicach, które wymienia wspomniana uchwała Rady Narodowej, zmieniono napisy na rogach, oraz napisy na numeracjach poszczególnych domów. Krótka przechadzka wystarczyła, by stwierdzić, że tak nie jest.

Na ul Nowowiejskiej nie ma ani jednego napisu mówiącego o właściwej nazwie ulicy. Na rogach, oraz na poszczególnych domach widnieją natomiast napisy: **ul. 6 Sierpnia.** Zupełnie podobna sytuacja ma miejsce na ul. Pięknej. Na każdym rogu, oraz na domach napisy — **ul. Piusa XI.**

Napis: ul. Wiejska" posiadają jedynie dwa domy na tej ulicy. Wszystkie inne domy mają na latarkach numerowanych napisy: „ul. Daszyńskiego". Nie ma właściwych nazw także na pl. Wareckim, na ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej, na ul. Buczka, ul. Sadowej i wielu innych ulicach.

AL. JEROZOLIMSKIE?

Osobnym rozdziałem w sprawie nazw ulic są Al. Jerozolimskie. Zbyt pochopna decyzja SRN podziału tej ulicy na Al. Sikorskiego i Al. Jerozolimskie i co za tym idzie zmiana numeracji, wprowadziła nie mało zamieszania, zwłaszcza w urzędach pocztowych. Obecnie, po ostatniej uchwale Rady Narodowej nie wiadomo, która z numeracji obowiązuje i czy przypadkowo nie zostanie wprowadzona jeszcze jedna.

Ponadto SRN nie zajęła dotychczas stanowiska w stosunku do zmian nazw ulic: Górskiego, Trasy W — Z, Nowej Marszałkowskiej, Zieleniec kiej i Al. Waszyngtona.

Słuszna uchwała Stołecznej Rady Narodowej, ustalająca ostatecznie nazwy dwudziestu kilku ulic stolicy powinna być jak najszybciej wprowadzona w życie.

Mieszkańcy stolicy czekają na wprowadzenie nowych tablic z nazwami i nowych tabliczek numerowych z nowymi, zatwierdzonymi ostatecznie nazwami ulic.

A. DOBRZYŃSKI

Na marginesie wyścigów konnych

Wynik w najpoważniejszej próbie hodowlanej, gonitwie Derby, był niespodzianką dla zwykłej publiczności i dla fachowych sfer wyścigowych. Sądząc z wypłaty totalizatora (14.070 zł za 300) zwycięzca ogier Szczecin (z państwowej stajni „Wielopole"), był największym „fuksem" w historii warszawskich Derby. Niespodziewane zwycięstwa (w dalekiej przeszłości) Rysia, Madryta i Karata, przyniosły mniejsze wypłaty (za Karata płacono 40-to krotnie).

Szczecin, dosiadany przez dżokeja Bogobowicza, zwyciężył pewnie w czasie 2.34 min. (dystans 2.400 mtr.), co jest wynikiem średnim, znacznie gorszym od rekordu toru, który należy do Jeremiego (1938 r.) i wynosi 2.29 min.

Zwycięzcę w tegorocznej nagrodzie Derby zakupiła polska hodowla 14 października 1947 r. na licytacji roczniaków w Newmarket wraz z kilkunastoma innymi końmi.

Rząd nasz od początku doceniał pożyteczność i niezbędność selekcji wyścigowej dla podniesienia walorów konia użytkowego, ciągle niezbędnego w rolnictwie i w armii. Wielka szkoda, że w zapowiadanych na jesieni międzynarodowych mitingach hipicznych nie zobaczymy na starcie koni Zw. Radzieckiego. Obecnie w Pradze wyświetlany jest z ogromnym powodzeniem kolorowy film o hodowli konia w ZSRR. Masowe starty w mistrzostwach Armii Czerwonej, w wyścigach torowych i terenowych, w gonitwach przeszkodowych — świadczą o najwyższym poziomie hodowli radzieckiej.

W tej dziedzinie brak nam informacji o osiągnięciach ZSRR, a są one niemałe i mogłyby odegrać decydującą rolę w poszukiwaniu nowoczesnych metod hodowlanych.

„51" i „53" do pomnika Mickiewicza

Od dzisiaj trolleybusy linii „51" i „53" dochodzą do pomnika Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu, gdzie zainstalowano nową pętlę.

Wznowienie komunikacji przez ul. Miodową nie jest w najbliższej przyszłości spodziewane.

Od dziś po raz pierwszy w kinach

„PALLADIUM" „ATLANTIC" „1-SZY MAJ"

ULICA GRANICZNA

Film produkcji polskiej reżyserii A. FORDA nagrodzony złotym medalem na festiwalu w Wenecji. K 3105-1

Na mieście mówią...

NIEBEZPIECZNE ZDROBNIENIE

NIE przyjmę depeszy do żadnego Olsztynka — powiedziała stanowczo dosoła urzędniczka Urzędu Pocztowego na Bagateli. — Nie przyjmę i koniec. Olsztyn — to rozumiem. Olsztynka nie znam i nie chcę znać...

— Ależ na Mazurach jest Olsztynek — walczył bezradnie klient — proszę mi wierzyć, Olsztynek jest, jak słońce na niebie.

Nic nie pomogło, trzeba było iść na pocztę główną. Tam, nie obawiano się zdrobnień w języku polskim i honorowano nie tylko Olsztyn ale i Olsztynek.

POCZTÓWKA PUNKTUALNOŚCI NA SASKIEJ KĘPIE

URZĄD pocztowy Nr 33 na Saskiej Kępie zbyt wcześnie, najwidoczniej, wykonał plan w święto Bożego Ciała. 6-osobową grupkę amatorów depesz i telefonów, już o godz. 10.35 rano powitała sztaba i kłódka na szczelnie zamkniętych drzwiach.

Sprawę łagodził jedynie wyraźny napis, że w dni świąteczne i niedziele Urząd czynny jest do godz. 11-tej. Ale ktoby tam przykładał wagę do tych 25 minut, przecież depesza nie zając...

DZIŚ W STOLICY

Koncerty

O godz. 19 w sali Konserwatorium (Al. Stanisława 3) koncert „Młodych Talentów". Udział wezmą: A. Fechnerowa i M. Foltynówna (śpiew) P. Riczek (klarnet) Z. Jakowski (skrzypce). Akompaniują: W. Heindrych i prof. Jerzy Lefeld. W programie: koncert na klarnet Mozarta, sonatina Szałowskiego, utwory Isaye'a, Ravela, aria z „Orfeusza" Glucka, pieśni Martiniego, Greczaninowa, Szymanowskiego, aria z opery „Fidelio" Beethovena, utwory Rachmaninowa, de Falla, oraz duety Schumanna.

Odczyty

O godz. 17 w Domu Technika (ul. Czackiego 3-5) odczyt inż. Woynarowskiego Zbigniewa pt. „Nowy typ mechanicznych prostowników przemysłowych".

Wystawy

MUZEU MNARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

ZWIĄZKI ZAWODOWE (Wybrzeże Gdańskie). Wystawa rysunków St. Żółtowskiego z trasy W—Z. Otwarta codziennie od 9 do 17-ej.

SARP (Foksal 1). Wystawa: „Miasto, wieś i morze".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (Królewska 3): Wystawa malarstwa W. Fangaza i scenografii Bogusza.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Cyd"

KAMERALNY (Foksal 16): nieczynny.

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonsia".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19.15 „Śmierć Tarelkina".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Zięć pana Poirier".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz 19 „Okno w lesie".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza"

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz 19 „Seans".

TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Skalmierzanki".

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz 11.30 „Wycinanki staropolskie".

SYRENA (Litewska 3): godz. 19 15 „Miecz Demokratesa". Ostatnie dni.

TEATR LALKI I AKTORA „Gulliwer" „Gulliwer w krainie Liliputów".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): „Opowieść o Chopinie" Soboty godz. 16.30, niedz godz. 12.

CYRK Nr. 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Ulica Graniczna" niedz. i święta pocz. godz. 11.30 14. 16.30. 21.30 Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9): Ulica Graniczna" godz. 14, 19, 21,30 Zw. Zaw. 16.30 niedz i święta pocz. 11,30.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Dżulbars" godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini". godz. 14.30. 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 12, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Antoni i Antonina" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. i święta 13. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Alisher Nawoi" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedz. i święta 13, 15, 17, 21, Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Siostra lokaja" godz. 17, 19, 21, w niedz. i święta 15, 17, 19, 21. Zw. Zaw. o 17 i 19 50 proc. zniżki bilet.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Ulica Graniczna" godz. 16.30, 19, 21.30, na godz. 19 Zw. Zaw. otrzymują 50 proc. biletów.

radio

W dniu 22 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 19.00 21.00 23.00.

12.20 Muzyka 12.25 Dla wsi: 12.55 Muzyka. 13.30 Przerwa 15.30 „Dżamchuch syn łani" — audycja słowno-muzyczna. 15.55 „Dni Morza" 16.20 Kompozytorzy „Młoda Rosja". 17.15 Koncert orkiestry Gerta 18.00 „Głos mają kobiety" 18.15 Pogadanka 18.25 Muzyka organowa 18.45 Montaż poetycki. 19.10 Recital Chopinowski — Drzewieckiego 20.20 Muzyka ludowa 21.25 „Szpilki" 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa 22.00 Muzyka baletowa 23.10 Muzyka włoska. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski 13.30 — 15.30 Wiadomości 16.30 17.45 19.45 21.00 23.00

13.30 Muzyka obiadowa 14.00 Pogadanka 14.15 Koncert solistów 14.50 Muzyka. 15.30 Przerwa 16.50 Muzyka 17.15 „Puszkin" — Tytianowa 17.30 Pieśni czeskie 18.00 Mozaika muzyczna 18.30 „Ekonomia". Pogadanka 18.45 Muzyka popularna 19.00 „Z życia Węgier" 19.10 „Gramy w szachy" 19.25 Muzyka popularna 20.00 Muzyka taneczna. 20.20 Pieśni polskie 20.40 Felieton 21.00 „Francja przemawia do Polski" 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych" Neverly 22.20 Suity Symfoniczne Faure. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

IX.

POWIEDZIAŁEM wam już, zdaje się, panowie, że moja matka wystarała się o narzeczonego również i dla tej drugiej córki Charłowa. Był to jeden z najbiedniejszych naszych sąsiadów, Gawryło Fedulicz Żytkow, major w stanie spoczynku, człowiek już niemłody i jak sam mówił o sobie, zresztą nie bez pewnej dumy jakgdyby dając o sobie rekomendację: „nie w ciemię bity". Żytkow ledwie umiał czytać i pisać, i był bardzo głupi, ale ponieważ uważał się za „wykonawcę" w głębi duszy spodziewał się, że zostanie zarządcą u mojej matki... „Czego innego to może nie, ale zęby liczyć chłopom, o, to ja doskonale potrafię" — mawiał, niemal zgrzytając własnymi zębami — „dlatego, że się przyzwyczaiłem — wyjaśniał — w moim dawnym zawodzie".

Gdyby Żytkow nie był taki głupi, toby zrozumiał, że nie ma właśnie żadnych szans, by dostać się na stanowisko zarządcy u mojej matki, ponieważ musiałby przedtem usunąć właściwego zarządcę, niejakiego Kwicińskiego, dzielnego i pracowitego Polaka, którego matka moja darzyła całkowitym zaufaniem.

Twarz Żytkowa była długa, końska, cała obrośnięta szarym, jasnym włosem, nawet policzki pod oczyma całe były zarośnięte. W największy mróz pokrywały ją gęste krople potu, niby brodawki. Na widok mojej matki Żytkow natychmiast wyprężał się jak struna, jego głowa zaczynała drgać z nadmiaru gorliwości, olbrzymie dłonie uderzały zlekka po biodrach i zdawało się, że cała postać zawoła: „Rozkaż tylko, a ja wszystko wykonam!" Moja matka nie łudziła się co do zdolności Żytkowa, ale to jej nie przeszkadzało jednakże zajmować się sprawą jego małżeństwa z Eulampią.

— Tylko czy ty dasz sobie z nią radę, ojczulku? — spytała go pewnego razu.

Żytkow uśmiechnął się dumnie.

— Ależ Natalio Nikołajewna! Zmiłujcie się, całą przecież kompanię trzymałem w karbach, chodzili jak na komendę, a tegobym nie potrafił! Też mi sztuka!

— Co innego kompania, ojczulku, co innego szlachetnie urodzona dziewczyna, żona — zauważyła moja matka z niezadowoleniem.

— Ależ Natalio Nikołajewna! — znów wykrzyknął Żytkow. — Doskonale to możemy pojąć. Jedno tylko słowo. Panna, osoba delikatna!

— No, zdecydowała moja matka — Eulampia nie da sobie zrobić krzywdy.

X.

PEWNEGO razu — było to w czerwcu i dzień chylił się już ku wieczorowi — służący zameldował o przyjeździe Martyna Pietrowicza. Moja matka zdziwiła się — nie widzieliśmy go już przeszło tydzień, ale nigdy nie odwiedzał nas o tak późnej porze.

— Pewnie coś się stało! — wykrzyknęła moja matka półgłosem.

Twarz Martyna Pietrowicza gdy wwalił się do pokoju i natychmiast opadł na stojące tuż obok drzwi krzesło, miała wyraz tak niezwykły, tak była zamyślona, a nawet blada, że moja matka mimowoli głośno powtórzyła swój okrzyk.

Martyn Pietrowicz w milczeniu wlepił w nią swoje maleńkie oczka, westchnął ciężko, milczał jeszcze przez chwilę, wreszcie oświadczył, że przyjechał w pewnej sprawie... która... takiego rodzaju... z powodu...

Wymamrotawszy te słowa bez związku, nagle wstał i wyszedł.

Moja matka zadzwoniła na lokaja, a gdy ten wszedł, kazała mu natychmiast dogonić Martyna Pietrowicza i zawrócić z drogi. Ale Martyn Pietrowicz zdążył już wsiąść do swojego powoziku i odjechać.

Następnego dnia moja matka, którą zadziwiło, a nawet przygnębiło zarówno dziwaczne postępowanie Martyna Pietrowicza, jak i niezwykły wyraz jego twarzy, zamierzała właśnie posłać umyślnego, gdy sam Martyn Pietrowicz znowu przed nią stanął. Tym razem wydawał się bardziej spokojny.

— No, mówże, ojczulku, mów — wykrzyknęła moja matka, gdy tylko go ujrzała — co się z tobą stało? Wczoraj to aż sobie pomyślałam: Boże! — pomyślałam, czy przypadkiem temu naszemu staruszkowi nie pomieszało się w głowie?

— Nie pomieszało mi się w głowie, łaskawa pani — odpowiedział Martyn Pietrowicz — nie taki ze mnie człowiek. Ale muszę się z łaskawą panią poradzić.

— W jakiej sprawie?

— Wątpię tylko czy to będzie dla pani przyjemne...

— Mów, ojcze, mów, tylko jaśniej. Nie denerwuj mnie. Cóż to? Mów jaśniej. A może znowu ogarnęła cię melancholia?

Charłow zachmurzył się.

— Nie, nie melancholia — miewam ją tylko wtedy, gdy księżyc jest na nowiu, ale łaskawa pani, pozwól, że zapytam, co pani myśli o śmierci?

Moja matka przestraszyła się:

— O czym?

— O śmierci? Czy śmierć może oszczędzić kogokolwiek na tym świecie?

— Cóżeś ty znowu, ojcze, wymyślił? Kto z nas jest nieśmiertelny? I ty — choć urodziłeś się olbrzymem — a przecież i twój koniec nastąpi.

— Nastąpi! Och nastąpi — podjął Charłow i zamyślił się — Miałem widzenie senne — rzekł wreszcie.

— Co takiego? — przerwała moja matka.

— Widzenie senne — powtórzył — Ja przecież sny widzę.

— Ty?

— Ja! A to pani nie wiedziała? — Charłow westchnął — No więc było tak... Położyłem się — będzie temu więcej niż tydzień — w wigilię Piotrowego postu, położyłem się po obiedzie, by troszkę odpocząć, no i usnąłem, i widzę jakgdyby do mnie do pokoju wbiegł wrony źrebaczek. I zaczął ten źrebaczek brykać i zęby szczerzyć. Jak żuk — taki wrony źrebaczek.

Charłow umilkł.

— No i co? — rzekła moja matka.

— Aż tu nagle odwraca się ten źrebaczek i jak wierzgnie prosto kopytem w mój lewy łokieć, w sam staw... Zbudziłem się: ani ręką ruszyć, ani lewą nogą. No, myślę sobie, paraliż. Ale jakoś się rozruszałem, tylko mi po stawach mrówki biegały i jeszcze teraz biegają. Jak rozprostuję dłoń, to biegają.

— Po prostu, Martynie Piotrowiczu, odleżałeś sobie rękę.

(6) (D. c. n.)